Nr. 107. Środa, 12 Maja 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **60 f.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie	ćwierćrocznie	półrocznie
we Lwowie bez dostawy	10 Mk	30 Mk	60 Mk
" " z dostawą	12 Mk	36 Mk	72 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	12 Mk	36 Mk	72 Mk
" " w innych państwach . .	14 Mk	42 Mk	84 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 90 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 20 f. — Drobne ogłoszenia po 30 f., od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 Mk 50 f., po kronice i komunikaty 4 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymują tylko całe i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31. I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 16 kwietnia 1920 r. ks. prof. dr. Bronisława Żongołłowicza, byłego profesora Akademii duchownej w Petersburgu i byłego dziekana Wydziału prawa kanonicznego w Uniwersytecie lubelskim, profesorem zwyczajnym prawa kanonicznego na Wydziale teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 16 kwietnia 1920 roku profesora Wiktora Staniewicza, byłego profesora, prorektora i dziekana Wydziału inżynieryi budowlanej w Politechnice w Petersburgu, profesorem zwyczajnym matematyki w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 9 kwietnia 1920 roku profesora nadzwyczajnego filologii klasycznej w Uniwersytecie warszawskim dr. Gustawa Przychockiego, profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu w Uniwersytecie warszawskim.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 21 kwietnia 1920 roku Magistra prawa i administracyi, prof. Alfonsa Parczewskiego, profesora honorowego Uniwersytetu warszawskiego i byłego dziekana Wydziału prawa i nauk politycznych w tym Uniwersytecie, profesorem zwyczajnym prawa kanonicznego na Wydziale prawa i nauk społecznych w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zezwoliło na utworzenie 4 katedr teologii protestanckiej w Uniwersytecie warszawskim.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem z dnia 19 kwietnia 1920 Nr. 6490/S. II. nadał prywatnemu gimnazyum żeńskiemu Anny Rachalskiej w Przemyślu na rok szkolny 1919/1920 prawo publiczności, oraz prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydania świadectw, mających ważność świadectw szkół rządowych z tem ograniczeniem, że prawo to może być stosowane tylko do zwyczajnych uczniów, uczęszczających na codzienną naukę w tym zakładzie.

Generalny Delegat Rządu zamianował lekarzami powiatowymi w IX. kl rangi dr. Czesława Waligórskiego, dr. Abrahama Rosena i Jakóba Schorra.

Generalny Delegat Rządu dla Galicyi zamianował kierownika oddziału technicznego starostwa w Tarnopolu st. komisarza budownictwa inż. Wacława Aldę komisarzem nadzoru kotłów parowych na okręg tarnopolski obejmujący powiaty Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trembowla i Husiatyn.

Dyrektor departamentu ceł Ministerstwa skarbu zamianował inspektora celnego Karola Jakubskiego w Krakowie starszym inspektorem celnym w VII. klasie rangi.

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie posunął do VIII. klasy rangi poza etatem prowadzących księgi gruntowe:

Feliksa Żerebeckiego w Tarnopolu, Gustawa Hagena w Brzeżanach, Karola Jastrzębskiego w Złoczowie, wicedyrektora Maryana Ceglećkiego we Lwowie, dyrektora Józefa Basiaka w Tarnopolu, Tadeusza Herzoga w Złoczowie, Franciszka Ksawerego Faczyńskiego w Brzeżanach, Józefa Schellera w Przemyślu, Franciszka Trzecieckiego w Kołomyi, Juliana Bieleckiego w Samborze, Chaima Mendla Hammermanna w Sanoku, Rafała Leonarda Karatnickiego w Stanisławowie, Jana Tuszkiewicza w Przemyślu, Jakóba Delawskiego w Stryju, Apolinarego Mocuolskiego we Lwowie, Konstantego Głuchowskiego w Stanisławowie, Ludwika Polakowskiego we Lwowie, Wilhelma Klamuta we Lwowie, Włodzimierza Sawickiego w Przemyślu, Sala Blausteina w Stryju, Józefa Baabe w Kołomyi, Eisiga Wolfa Breita w Tarnopolu.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów w Krakowie zamianował Antoniego Poniedziałka, Annę Marcównę, Stefanię Maternównę, Maryę Taborską, Leokadyę Kubikównę, Maryę Dobeszównę, Michalinę Kaczmarczykównę i Maryę Węgrzynównę praktykantami pocztowymi w Krakowie.

Rozporządzenie

dyrekcyi skarbu we Lwowie z dnia 4 maja 1920 L. 32.246.

Z dniem 31 lipca 1920 zwinięte zostają urzędy podatkowe: 1. w Bołszowcach, 2. w Budzanowie, 3. w Nowemsiole, 4. w Podbużu, 5. w Podkamieniu, 6. w Wiśniowczyku, 7. w Załoścach, 8. w Żabiem, 9. w Łące.

Agendy zwiniętych urzędów obejmują ad 1. urząd podatkowy w Bursztynie, ad 2. urząd podatkowy w Trembowli, ad 3. urząd podatkowy w Zbarażu, ad 4. urząd podatkowy w Drohobyczu, ad 5. urząd podatkowy w Brodach, ad 6. urząd podatkowy w Podhajcach, ad 7. urząd podatkowy w Zborowie, czasowo w Pomorzanach, ad 8. urząd podatkowy w Kosowie, ad 9. urząd podatkowy w Samborze, które już obecnie interymistycznie te agendy sprawują.

Rozporządzenie

Ministra skarbu w sprawie zmiany art. VI. przepisów wykonawczych do ustawy z dnia 11 marca 1919 r. w przedmiocie czasowego zakazu przywozu znaków pieniężnych w walucie austryacko-węgierskiej, niemieckiej i rossyjskiej.

Na podstawie art. 7 ustawy z dnia 11 marca 1919 r., w przedmiocie czasowego zakazu przywozu znaków pieniężnych w walucie austryacko-węgierskiej, niemieckiej i rossyjskiej (*Dz. praw. nr. 24, poz. 237*), zarządzam zmianę brzmienia art. VI. przepisów wykonawczych do tej ustawy (*Monitor Polski* z 1919 r. nr. 65), w sposób następujący.

„Art. VI. Uchodźcy, powracający do kraju, o ile z ich dowodów osobistych jest widoczne, że przekraczają granice Rzeczypospolitej Polskiej po raz pierwszy od dnia 1 kwietnia 1918 r., oraz powracający do kraju jeńcy i robotnicy, o ile posiadają odpowiednie legitymacye, mają prawo do przewiezienia sumy 10.000 rubli na każdą osobę".

„O ile osoby wyżej wymienione, przewożą kwoty wyższe nad 10.000 rubli, — to nadwyżki powinny być składane w urzędach celnych, względnie u władz wojskowych które strzegą przejść przez kordon wojskowy; złożone kwoty będą zwracane posiadaczom na mocy orzeczeń, wydawanych przez Mi

---

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 3)

WARNEŃCZYK.

SPYTEK Z MELSZTYNA.

(Ciąg dalszy).

— Biada mnie, albo jemu! Przez kogoż to stradałem wszystkie zaszczyty królestwa? Rodzica pamięci niepomny zgotował mi źrzeb wygnanych i potępionych. A od wielu roków, któż to w Polsce rządzi, on czyli Jagiełło? Rodzic mój pacholęciem był jeszcze, gdy został wojewodą krakowskim. On to kojarzył małżeństwo Jadwigi i Władysława. Dostał Podole, lecz po to, by własnym je puklerzem od Tatarzynów bronił. Przesławną śmiercią poległ, a za czyjąż to podnietą Jagiełło wyzuł mnie z Samborszczyzny? Pierwszy winienem być w Królestwie, a Zbyszek ścigał mnie i wnosił na mnie żałobę kościelną. I za cóż to? Za jedno zabójstwo w gniewie popełnione. Przygodziło się i innym żyć nie lepiej, a zamknięto mi drogę do godności i dostojeństw. Nie lża mi o nie dbać, gdyż dosyć mi być panem na Melsztynie. Ale przepaści onej nie zasypie nikt, którą wykopał między nami on, kościelnych annat gorliwy obrońca, a szlachty zelżywy, gnębiciel. Zgrzybiałego Jagiełłę dostał pod swoją władzę, ale przez Bóg — koniec sporów odwlecze się rok i drugi, a przecie im śmierć pisana, całemu rodowi z Oleśnicy.

Milczenie zaległo w komnacie wobec tego nagłego wybuchu. Nawet wesołek Rydz przysiadł cicho i przestał dzwonić dzwonkami.

— Może i ja wtedy do reszty porachuję się ze stryjem biskupem — rzekł Dzierżek szyderско.

— Byle was jeno Ofka nie przekupiła! zaśmiał się kawaler Foscari.

Zmierzch już zapadał i w mroku poczynały bledną porozwieszane na ścianach burgundzkie kobierce. Ale służba poczęła zapalać rzęsiste świece w dużym drewnianym świeczniku i w połyskujących, srebrnych lichtarzach. Muzyka też przywędrowała już z krużganku i gotowała się do grania w kącie sali.

Goście zasiedli przy stole, obrusem krytym i spożywali przyniesione mięsiwo. Jęli też spijać przednie krakowskie piwo, przelewane z dzbanów świecących i podstawiać puhary pod kosztowne jeszcze wino perliste.

Niewesoło im było, gdyż Spytek znakiem ręki wstrzymał muzykę i zmarszczony siedział ku podziwowi gości. Ale oto niespodziewana pobudka uderzyła w ściany komnaty.

Czatnik zatrąbił z wieży. Jezdni jakowiś się zbliżali.

Spytek jakby tego jeno oczekiwał, pytać ku przedsieniu podążył.

Księżyc nie wszedł jeszcze, ale światło pochodni, czyniło prawie dzień, więc pan zamku ujrzał przy owym blasku, jak kilku konnych, przepuszczonych do dziedzińca zsiadło z rumaków przed progiem.

— Kto zacz? — zapytał.

Abraham ze Zbąszyna, sędzia poznański.

— Bywajcie pozdrowieni.

Przybyli ubrani byli w długie płaszcze, a kaptury nakrywały im twarz. Na czoło ich wysunął się mąż wyniosły, o długiej brodzie ciemnej.

— Przywiozłem ci gościa swego, który rad był poznać głośnego pana na Melsztynie. Są też i księża, których wysłuchać żądałeś. Na boczne wjechaliśmy drogi, by ujść wzroku ludzi Zbyszkowych. Żali jest Dzierżko?

— Jest.

— A Kornicz Siestrzeniec?

— Niema go. Przysłał jeno syna z prośbą o pomoc. Zajechał burgrabię sławkowskiego, z którym się posporzył. Złupił miasto, ale poduszczona ludność przeciw niemu się zbiera.

— Wejdźmy — rzekł Zbąski do nieznajomego. — A oni? — spytał, wskazując na swoich towarzyszy.

— Zostawim ich w izbach na dole, niech tam pobędą w ukryciu. Musim wprzódy wspólne sprawy omówić.

— Czas na to, gdyż zajść nas może śmierć Jagiełłowa.

Towarzysz sędziego poznańskiego zdjął kaptur i ukazała się twarda, prosta twarz, od wiatrów poczerniała, bojami poorana. Długa szrama biegła na czoło, ku oku. W zachowaniu się i ruchach znać było wytrwałego wojownika, który nawykł do obozu. Nie odjął miecza, wchodząc do komnaty, a po zzuciu wyszarzałego płaszcza ukazał stalowe odzienie pod kaftanem wytartym.

A jednak pan Melsztyna nie krył, iż przybycie obu gości jednaką sprawiało mu radość. Siestrzeniec bojował. Dzierżek nie miał dotąd chwały innej, jako jeno hulaszcza. Strasz żył w niesławie jako potwarca królowej. Abraham ze Zbąszyna wszelakoż słynął z rozumu i prawości żywota. Dobrze było mieć go swoim przyjacielem. Ów zaś czwarty — wróżył obcą pomoc spodziewaną.

Zerwali się biesiadnicy od stołu, gospodarz jednak dał znak, by nie przerywali sobie uczty. Pachołowie dolewali wina, a z kąta począł wyciągać na kobzie gołonogi grajek wędrowny, którego wpuszczono na dwór pański, by cudacznem swojem graniem gości rozweselił.

Spytek długo rozprawiał z nowoprzybyłymi. Ale ciekawość paliła zebranych rycerzy przygód, a bardziej jeszcze Lutkę, która wiedziała już, iż jeden z gości jest sędzią poznańskim, ale teraz, podchmieliwszy sobie, z niespokojną pożądliwością spoglądała na chmurną, sępią niemal twarz jego towarzysza

(Ciąg dalszy nastąpi).

nisterstwo skarbu w każdym poszczególnym wypadku".

Rozporządzenie niniejsze otrzymuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu:

(—) *W. Grabski.*

Warszawa, dnia 10 kwietnia 1920 r.

Rozporządzenie

Ministra robót publicznych w sprawie utworzenia okręgowych Dyrekcyj robót publicznych w b. Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Na zasadzie art. 2 i 3 ustawy z dnia 29 kwietnia 1919 r. Dz. Pr. P. nr. 39, poz. 283, rozporządzam co następuje:

Art. 1. Jako druga instancya w sprawach technicznych, należących do zakresu działania Ministerstwa robót publicznych, zostają utworzone na obszarze b. Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem, dwie okręgowe dyrekcye robót publicznych:

1. W Krakowie: dla 38 powiatów zachodnich: po Cieszanów, Jarosław, Przemyśl, Dobromil i Lisko włącznie.

2. We Lwowie dla 46 powiatów wschodnich: po Rawę ruską, Jaworów, Mościska, Sambor, Stary Sambor i Turkę włącznie.

Z chwilą utworzenia okręgowych Dyrekcyi robót publicznych, zostaną zwinięte: Sekcya techniczna Namiestnictwa i Sekcya odbudowy Osiedli we Lwowie, których personal wejdzie w skład tych dyrekcyj.

Art. 2. Do zakresu działania okręgowych Dyrekcyj robót publicznych należą po myśli art. 1 ustawy z 29 kwietnia 1919 r., Dz. Pr. P. nr. 39, poz. 283, sprawy budownictwa wodnego, budowy i utrzymania dróg i mostów, budowy utrzymania i zarządu wszelkich budynków państwowych z wyjątkiem kolejowych, górniczych i strategicznych, regulacya i zabudowanie miast, wsi i zdrojowisk, kanalizacya i wodociągi, tudzież odbudowa osad zniszczonych przez wojnę i klęski elementarne.

Z zakresu działania Dyrekcyj okręgowych zostają wyłączone: regulacya i kanalizacya rzek żeglownych, budowa kanałów żeglownych, państwowa żegluga wewnętrzna oraz przedsiębiorstwa, obejmujące kilka okręgów (województw), które prowadzone będą przez osobne zarządy.

Art. 3. Okręgowym Dyrekcyom robót publicznych podlegać będą istniejące powiatowe urzędy techniczne dla utrzymania dróg i gmachów państwowych i krajowych, kierownictwa regulacyi rzek nieżeglownych, publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych, zabudowań potoków górskich i zbiorników wody, sekcye konserwacyi, publicznych robót melioracyjnych i ekspozytury budowlane.

Art. 4. Na czele okręgowej Dyrekcyi robót publicznych stoi dyrektor, mianowany przez Ministra robót publicznych.

Organizacyę wewnętrzną okręgowych Dyrekcyj robót publicznych przeprowadzi Minister robót publicznych w granicach budżetu, oraz na podstawie etatu płac i osób, przez Sejm uchwalonego (art. 3 ustawy z 29 kwietnia 1919 r. Dz. Pr. P. P. nr. 39, poz. 283).

Przy nominacyach na stanowiska urzędnicze zastosowane będą tymczasowe przepisy służbowe dla urzędników państwowych z dnia 11 czerwca 1918 r., Dz. Pr. Nr. 6, poz. 13.

Art 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w 14 dni po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Minister robót publicznych:

(—) *Kędzior.*

Warszawa, dnia 19 kwietnia 1920 r.

E g z a m i n y w s t ę p n e do państwowych preparand nauczycielskich odbędą się przed wakacyami w dniach 25 i 26 maja, a po wakacyach 1 i 2 września.

Zgłaszać może się młodzież obojga płci w wieku od 12 do 16 lat, posiadająca przygotowanie w zakresie przynajmniej szkoły powszechnej 4-oddziałowej. Nauka w preparandach jest bezpłatną, zdolnym, a niezamożnym uczniom Ministerstwo przyzna stypendya. Po ukończeniu preparandy młodzież przechodzi na I. kurs państwowego Seminaryum.

Obecnie znajdują się preparandy w Białymstoku, Chełmie, Dąbrowie Górniczej, Goszczynnie, Janowie Lubelskim, Kamieńsku, Klimontowie, Leśnej, Mławie, Mołożewie, Miechowie, Nieszawie, Opocznie, Opatówku, Orli, Pułtusku, Skierniewicach, Szczuczynie, Suchedniowie, Sulejowie, Suwałkach, Sokółce, Trzebieszowie, Turkowicach, Wieluniu, Wymyślinie, Warszawie (Leszno Nr. 73) i Zduńskiej Woli.

Z frontów.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 10 maja b. r.

W rejonie Kniażpola na południe od Wapniarki nasze pociągi pancerne rozpędziły oddziały nieprzyjacielskie, pracujące nad naprawą toru kolejowego obsadziły Kahorlik, Olszaniec, Taraszczę i zajęły Rzyszczew nad Dnieprem zdobywając statek i trzy berlinki. W czasie ostatnich walk na Polesiu uwieńczonych zdobyciem Rzeczycy nieprzyjaciel stawiał wyjątkowo zacięty opór na głęboko ufortyfikowanej linii obronnej i przechodząc miejscami do kilkakrotnych kontrataków. Siły bolszewickie znajdujące się między torem kolejowym Kalenkowicze-Rzeczyca a Prypecią zostały doszczętnie rozbite. Dotychczas meldowana zdobycz wynosi z górą 1000 jeńców oraz bogaty materyał techniczny i kolejowy. Z uznaniem należy podkreślić niezwykłą wytrwałość i brawurę naszych wojsk, które wśród bezustannych walk i nader trudnych warunków terenowych, olbrzymimi marszami osiągnęły wszystkie nakazane objekty, prześcigając się w męstwie i wytrwałości. Na odcinku między Dnieprem a Dźwiną pomyślne walki oddziałów wywiadowczych.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego

Kuliński, pułkownik.

Wrażenia naszej ofenzywy.

Z powodu zdobycia Kijowa przez wojska polskie w Warszawie udekorowano domy flagami. W mieście odbywają się manifestacye patryotyczne.

Polemizując z wywodami *Manchester Guardian*, który krytykuje stanowisko George'a w obec ofenzywy polskiej pod wodzą Marszałka Piłsudskiego,

Temps oświadcza, że opinia publiczna musi uznać, że George lepiej służy interesom swojego kraju, jeśli pozostawia Polsce politykę wolnej ręki. Byle tylko Polska pozostała wierną mądrze zakreślonemu własnemu programowi, wówczas działalność jej będzie pracą na korzyść sprzymierzeńców, a nawet samych Rossyan. Należy to rozumieć. Jeśli *Manchester Guardian* powziął jakieś podejrzenia, to niech raczej zastosuje do zamiarów bolszewickich, niż poczynań polskich.

Co się dzieje w Opolu?

W sprawie zajść w Opolu 2 i 3 b. m. polski konsulat generalny tamtejszy wydał następujący komunikat:

Dzień 2 maja dostarczył Niemcom w Opolu jednej jeszcze okazyi do wykazania ich wysokiej kultury. Podczas gdy dzień 1 maja przeszedł spokojnie i nikt z Polaków nie przeszkadzał Niemcom iść w pochodach, ci ostatni użyli gwałtu i terroru, aby Polakom uniemożliwić zebranie się na uroczysty pochód narodowy. Podczas gdy zorganizowane bandy opryszków oraz patrole Sicherheitswehry z szablą w ręku starały się niedopuścić do miasta napływający lud, przed gmachem konsulatu polskiego zebrał się około 4 po południu motłoch miejski jako pierwszy zwiastun całego zajścia. W konsulacie zjawił się podejrzany osobnik, który zażądał odszkodowania za rzekome zniszczenie kapelusza. Zaledwie zdołano go usunąć, rozpoczęła się awantura uliczna: tłum łobuzów i robotników rozpoczął bombardować szyby konsulatu, a jeden z chłopców wdarł się na mur, aby Orła zerwać. Na balkonie pochwycił go jeden z urzędników, lecz chcąc uniknąć starcia, wypuścił go na wolność. Pomimo to przy głośnych okrzykach tłumu w obecności Reichswehru, która bezczelnie całemu zajściu się przypatrywała, udało się opryszkom godło polskie zerwać. Posypały się kamienie, wybito kilka szyb, jedną osobę zraniono. Banda opryszków poczęła przeskakiwać przez okna i tłumnie wdarła się do kuchni, tak, że zaledwie był czas zamknąć drzwi prowadzące do pokoju. Tłum próbował drzwi wyłamać.

Pojawił się komisarz angielski, którego obecność powstrzymała na razie motłoch od gromadnego wtargnięcia. Zostali jedynie wpuszczeni parlamentarze: dwaj oficerowie Sicherheitswehru, jeden przedstawiciel robotników i jakiś leśnik, którzy zażądali wydania rewolwerow, jakie widzieli przez okno u członków konsulatu, a także zdjęć fotograficznych, które były zrobione w konsulacie na godzinę przed samem zajściem. Aby nie dopuścić do starcia, konsul zgodził się na powyższe bezprawne żądanie i wydał rewolwer i filmy, które wyrzucono przez okno tłumowi. To nie zadowoliło opryszków, którzy domagali się wpuszczenia do konsulatu i pozwolenia przeszukania domu, gdzie — jak utrzymywali — jest ukryta broń.

Oficerowie Sicherheitswehry poparli żądania tłumu. Wówczas komisarz angielski zaproponował konsulowi przysłanie wojsk koalicyjnych, na co ten z początku nie chciał się zgodzić, przypuszczając, że tłum da się uspokoić. Gdy jednak tłum zaczął przybierać coraz groźniejszą postawę, wówczas sprowadzono wojsko koalicyjne. Należy zaznaczyć, że ludzie, którzy wtargnęli do konsulatu, zabrali to, co im pod rękę wpadło, a mianowicie: dwie lampki elektryczne, dwa damskie kapelusze, srebrny woreczek z 200 markami, portmonetkę z 50 markami a nawet kawałek mydła. W związku z powyższym wypadkiem został generalny konsul tego wieczora przyjęty przez międzysojuszniczą komisyę rządzącą i plebiscytową. Na wszystkich prawie drogach prowadzących do Opola zaszły w ciągu 2 maja krwawe starcia pomiędzy spokojnie podążającą na pochód ludnością, a uzbrojonemi bandami niemieckiemi, które nie chciały ich wpuścić do miasta. Dotąd skonstatowano kilkanaście wypadków poranienia. Zaznaczyć należy, że attache konsulatu hr. Grocholski, wysłany przez konsulat do Warszawy 6 b. m. zmuszony był potajemnie o godzinie 5 rano opuścić lokal konsulatu i drogą przez Górny Śląsk jechać automobilem w towarzystwie oficera francuskiego i urzędnika konsulatu. Cały konsulat od 2 maja faktycznie był internowany, gdyż przy ukazaniu się na ulicy któregoś z jego urzędników, Niemcy urządzali natychmiast napad. Konsulat zostaje pod ochroną wojska koalicyjnego.

Szopka czeska.

Czeska żandarmerya widocznie na rozkaz z góry chcąc upozorować konieczność swoją na granicznych posterunkach, urządziła w nocy z 8 na 9 b. m. fikcyjny zamach. Do siedziby swojego posterunku i posterunku straży skarbowej w Piekielnicy rzucili sami żandarmi jakieś słabo eksplodujące materyały, których wybuch spowodował tylko potłuczenie szyb. Po tej komedyi rzucili się żandarmi na ludność w śnie pogrążoną, powyciągali z łóżek dziewięciu młodych parobczaków, jednego z nich pobili do krwi, a następnie wszystkich skutych odstawili do Trzciany. Wśród ludności wywołało to niesłychane oburzenie. Prowokacya ta ma na celu zamknięcie granicy i uniemożliwienie komunikacyi między Polską a Orawą. W rzeczywistości też granica jest przez Czechów drugi dzień zamknięta. Alianci wobec tych gwałtów zachowują się obojętnie.

Precz z terrorem!

Z Bytomia piszą: Wobec tego, że koalicyjny komisarz w Opolu nie dał dotąd od-

---

Ks. Józef Panaś, Dziekan W. P. 54)

PAMIĘTNIK KAPELANA

Legionistów polskich z czasów wielkiej wojny.

(Ciąg dalszy).

— Jakto? — pytał dalej.

— W ten sposób, że my stale a uparcie dążymy do utworzenia Wojska Polskiego w tym celu, aby kolejno przy nadarzającej się sposobności wyrzucić wszystkich zaborców z Polski, a więc i z Poznania.

Oblicze dyrektora wyjaśniło się nieco.

— A czy dacie radę?

— Musimy dać radę, a jeżeli my nie damy rady, to znajdą się obok nas czy po nas inni, którzy dadzą radę.

— Z taką pewnością ksiądz swoje maksymy wypowiada — remonstrował z trochę ironicznym uśmiechem staruszek, jakby ksiądz miał stosunki z Panem Bogiem.

— Coś na tem jest, panie dyrektorze. Ja przecież staram się mieć z Panem Bogiem nienajgorsze stosunki, ale mi to nie zawsze dobrze idzie.

Po kilkugodzinnem zwiedzaniu biblioteki, rozstał się staruszek ze „zdrajcą" już bez zgrzytania zębami, a nawet, jak poczułem przez skórę, z odrobiną sympatyi.

W Poznaniu zwiedziłem także „Arbeitercentrale, w której panuje straszny brud, a wśród którego wegetuje garstka niezdolnych chwilowo do pracy robotników, których nielitościwi służbodawcy wyczerpawszy ich krwawą pracę wyrzucili bezlitośnie na bruk. Byłem pewny, iż w Poznaniu centrala robotnicza jest wzorową, bo większość pracodawców to przecież Polacy, niestety szalony taniec koło złotego cielca wtargnął i tutaj i z bolem serca zapisać muszę co słyszałem z ust wiarygodnych, że także w niektórych polskich dworach traktuje się sezonowych robotników z Królestwa jako „Kriegsgefangene".

1 s t y c z n i a 1917. Po drodze do Warszawy wstąpiłem jeszcze do Inowrocławia, aby zwiedzić to miasto, któremu grozi ruina wskutek zapadania się kopalni soli.

Tutaj także miałem długą i szeroką dysputę z pewnym inżynierem. Większość przechodniów przypatruje się mej świtce ze zdziwieniem, lub nawet podobnie jak i w Berlinie zapytują mnie widocznie ze względu na jej jasno błękitny kolor i kapłańskie paski na rękawach, czy jestem Francuzem.

Kościół załogi.

6 s t y c z n i a. Starania moje o obecny kościół dla polskiej załogi Warszawy zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyż otrzymałem do dyspozycyi cerkiew przy placu Krasińskich, tudzież mieszkanie protojereja w dawnym klasztorze pijarskim, a dziś właśnie dokonałem z upoważnienia Konsystorza warszawskiego rekoncelacyi kościoła.

Robota wrzała tu od kilku dni. Kompania techniczna usunęła najprzód olbrzymie i wspaniałe carskie wrota projektowane przez samego cara Mikołaja I., tudzież boczne ikonostasy przedstawiające różnych narodowo-rossyjskich świętych z domu Romanowych. Następnie przy pomocy prymitywnych narzędzi jak piła, siekiera młotek ustawiliśmy wielki ołtarz, wyzyskując olbrzymi, a bardzo ładny obraz św. Trójcy, który znajdował się za carskiemi wrotami. Do podniesienia tego obrazu w górę musieliśmy specyalnie zakładać blok nad sklepieniem kościoła.

Ponieważ ofiarność publiczna na urządzenie tego kościoła jest dość duża, więc mam nadzieję, że w krótkim czasie potrafię kościół jako tako urządzić. Mam już dlań nawet fisharmonium.

9 s t y c z n i a 1917. Dzisiaj dostałem depeszę z Wilna, której nie zupełnie rozumiem: *Kommen sie nach Wilno zum Gottesdienst für Legionere wie früher.* Ponieważ w Wilnie jest dosyć polskich księży stąd domyśliłem się, że najważniejszą rzeczą w depeszy jest „wie früher", bo poprzednim razem byłem w Wilnie bez ordynansa, a wyjechałem z ordynansem, za którego mi posłużył jeden z miejscowych polskich działaczy, który w ten sposób uciekł przed grożącem mu aresztowaniem. Była to jednak rzecz mocno ryzykowna.

10 s t y c z n i a. Przeczucie nie omyliło mnie, wezwany zostałem po to, aby znowu wywieźć poszukiwanego przez pruską żandarmeryę pana, którego nazwiska nie byłem nawet ciekaw i wprawdzie go wziąłem i szczęśliwie zawiozłem do Warszawy, ale wytłumaczyłem p. Studnickiemu, archiwaryuszowi wileńskiemu, a bratu warszawskiego Studnickiego, że każdy powinien mieć tyle odwagi, aby przynajmniej wystarczyła mu do samodzielnej ucieczki przed żandarmem pruskim. Oświadczyłem też, że więcej takich przedsięwzięć nie mam zamiaru przeprowadzać.

14 s t y c z n i a. Dzisiaj odbyła się wielka uroczystość otwarcia Rady stanu. Po nabożeństwie w Katedrze pochód ruszył do pałacu Rzeczypospolitej przy placu Krasińskich, gdzie oprócz kompanii honorowej były ustawione delegacye wszystkich pułków Legionowych.

Gdy przed pałac nadeszli członkowie Rady stanu, oddziały oddały im honory wojskowe, a komendant Legionów pułkownik Szeptycki w imieniu wszystkich oddziałów Legionowych złożył Radzie stanu hołd jako prawowitej polskiej władzy i ślubowanie „bezwzględnego posłuszeństwa" wobec Rady stanu.

Następnie członkowie Rady stanu, tudzież reprezentanci władz niemieckich, austryackich i kilku oficerów ze sztabu Legionów weszło do pałacu, gdzie odbyło się właściwe otwarcie Rady stanu, zdarzył się przytem fakt ciekawy i charakterystyczny, a mianowicie reprezentant Niemiec, Lerchenfeld podszedł do polskiego sztandaru wiszącego na ścianie nad stołem marszałkowskim i zasłonił na tym sztandarze Pogoń litewską. Członkowie Rady stanu złożyli ślubowanie, że będą Ojczyźnie i narodowi polskiemu wiernie służyć i dobro narodowe i pożytek Państwa mieć zawsze przed oczyma.

(Ciąg dalszy nastąpi).

powiedzi na żądania, postawione przez robotników polskich na masowych wiecach 24 kwietnia, polskie organizacye robotnicze tak narodowe jak i socyalistyczne, postanowiły w dniu 6 i 7 b. m. wezwać robotników do generalnego strajku, który rozpocznie się w poniedziałek 10 b. m. i potrwa na razie 48 godzin. Gdyby komisya mimo to nie dała zadowalającej odpowiedzi, strajk będzie kontynuowany. Robotnicy polscy nie zniosą dłużej terroru niemieckiego.

Niemcy agitują przeciw strajkowi chcąc w ten sposób przypodobać się komisyi. Można się spodziewać, że Niemcy przy pomocy Sicherheitswehry zechcą niedopuścić do strajku. Polscy robotnicy są jednak na to przygotowani.

Pisma polskie donoszą, że Niemcy transportują potajemnie na G. Śląsk nowe oddziały Sicherheitswehry, przyczepiając do pociągów 5—6 wagonów zamkniętych z ukrytymi żołnierzami i po cywilnemu przebraną bojówką niemiecką. Pociąg towarowy nr. 8281 przywiózł 4 b. m. do Katowic 9 wagonów z żołnierzami, a stwierdzono również przybycie do Bytomia i Katowic bojówki niemieckiej, która napadła na konsulat polski i zdemolowała drukarnie dwu gazet polskich. Bandy te planują napady na gazety polskie. Władze koalicyjne są o tem powiadomione.

Ze świata.

= Na Węgrzech panuje ogromne wzburzenie z powodu traktatu pokojowego. W Budapeszcie tłumy przeciągają ulicami demonstrując przeciw warunkom traktatu. Na licznych wiecach uchwalono rezolucye domagające się od rządu jego odrzucenia: również dzienniki zgodnie podnoszą niemożność przyjęcia warunków traktatu.

— Admiralicya włoska oświadcza, że jeśli Francya odda Włochom część okrętów z liczby wydanych przez Niemcy, Włosi odstąpią Polsce 6 torpedowców, które mają być oddane Brazylii.

= Do Finlandyi wysłano wielką ilość broni i amunicyi z różnych krajów co dowodzi zamiaru Finlandyi wystąpienia przeciw Petersburgowi w związku z ofenzywą polską.

— Z Ameryki nadchodzą wiadomości, że generał Benjamin Hill zajął miasto Meksyk, a wojska Caranzy uciekają w popłochu.

= W Budapeszcie odbyło się zgromadzenie niezależnej partyi słowackiej protestującej przeciw traktatowi pokojowemu pod hasłem: „Nie chcemy żyć wspólnie z Czechami!"

Dzisiejszy Kijów.

Kijów był miastem ludnem i bogatem — jeszcze może przed 2—3 laty. Pierwsze lata wojny mu nie zaszkodziły, przeciwnie, wzmogły jeszcze ruchy południowej stolicy Rossyi ówczesnej. Ale stosunki już się zmieniły zasadniczo od zajęcia Kijowa przez Niemców. Wtedy odbył się pierwszy z Kijowa „exodus" — w pierwszej linii oczywiście urzędników rossyjskich i wszystkich żywiołów, tak czy owak związanych z rossyjskimi w Kijowie i na Ukrainie rządami. Większe klęski przyszły potem. Miasto zakosztowało także rozkoszy zniszczenia wojennego, że wspomnimy tu tylko wielki wybuch magazynów amunicyi w r. 1918, wskutek którego ucierpiała znaczna część miasta. Przewrotowi wewnętrznemu częściowemu, który władzę nad Kijowem i Ukrainą oddał Skoropadskiemu i jego zwolennikom, później wyjściu Niemców z Kijowa, towarzyszyły rozruchy i walki uliczne, które znowu zmniejszyły ludność Kijowa.

Zaczął się wogóle okres zamieszek wewnętrznych, pustoszących miasto. Kijów znajdował się kolejno w rękach reakcyonistów i rewolucyonistów, zdobywali go Ukraińcy, Denikinowcy, komuniści — wszyscy po parę razy, tak, że Kijów w ciągu roku 10 razy zmienił panów.

Poznał Kijów już nietylko walki uliczne zbrojnych wojsk wewnątrz miasta, ale także ostrzeliwanie z armat. Miasto niszczało i pustoszało coraz bardziej, albowiem oczewiście każdemu przewrotowi towarzyszyło prześladowanie, wyganianie i wyrzynanie jakiegoś „wrogiego" żywiołu — to „reakcyonistów", to znowu Polaków lub bolszewików lub „kadetów". Rossyan lub Ukraińców. O obecnej więc liczebności mieszkańców Kijowa i jego liczebnem wśród niej ustosunkowaniu n. p. narodowem można teraz mówić tylko w przybliżeniu. Zwłaszcza zasadnicze, choć jeszcze nieznane w szczegółach zmiany musiała w życiu, wyglądzie i znaczeniu gospodarczem miasta wprowadzić ostatnia długotrwała gospodarka bolszewicka — okres „czrezwyczajki", głodu i terroru. O „dzisiejszym" Kijowie można mówić tylko mniej lub więcej prawdopodobnymi domysłami, prawdę o nim z ostatniej chwili poznamy dopiero za kilka dni, gdy zaczną przychodzić wiadomości z zajętego już Kijowa.

POLACY!

Pamiętajmy o plebiscytach!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Maryacki l. 10.

KRONIKA.

Lwów 10 maja 1920.

Kalendarz.

Sroda: 12 maja.
Rzym. kat.: Pankracego.
Gr. kat.: 29 mucz. kiz.
Słowiański: Wszemiła.

Wschód słońca o godzinie 4 min. 21 zachód słońca o godz. 7 min. 57 wieczór.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 13 stopni.

— **Dar Narodowy** dla J. Piłsudskiego. Wpłynęło do kasy Głównego Komitetu Daru Narodowego: 11 brygada jazdy mk. 19.742, kor. 10, rub. 331 kop. 20; zecerzy gazety „Naród" mk. 265; Helena Gerszew mk. 50; Aniela Gerszew mk. 50; Zarząd Związku Zaw. Pracy miejskiej m st. Warszawy mk. 1341, Dow. parku wojsk kolejowych Nr 2 mk. 280; K. O. J. mk. 180; Kom. gosp. 11 baonu wartowniczego Warszawa-Cytadela mk. 2138.

— **Prezydyum Namiestnictwa** ogłasza: Nakładem Ministerstwa spraw wewnętrznych ukazał się Skorowidz dekretów ustaw rozporządzeń i okólników, opracowany przez radcę ministeryalnego Romana Hausnera.

„Skorowidz" ten (objętości XVI. — 166 str. druku) obejmuje wszystkie obowiązujące normy i przepisy, zamieszczone, począwszy od 1 stycznia 1918 w Dzienniku praw P. P. i w Dzienniku ustaw R. P., w *Monitorze Polskim*, Dzienniku urzędowym Ministerstwa spraw wewnętrznych, w Dziennikach urzędowych tych Ministerstw, w których I. i II. instancyą są starostwa i województwa, wreszcie w okólnikach Ministerstwa spraw wewnętrznych, a to za lata 1918, 1919 i 1920 po koniec marca.

„Skorowidz" ułożony jest według podziału, odpowiadającego zakresowi działania poszczególnych Ministerstw. — W każdym dziale osobne rozdziały traktują o przepisach okupacyjnych oraz przepisach obowiązujących w b. zaborze austryackim i b. zaborze pruskim. Osobny dział traktuje o Samorządzie i jego stosunku do poszczególnych działów administracyi państwowej. Ponadto „Skorowidz" zaopatrzony jest w indeks przedmiotowy oraz alfabetyczny.

Cena „Skorowidza" wynosi 30 (trzydzieści) marek. Zamówienia należy zgłaszać pod adresem: „M. S. Wew. Administracya Dziennika urzędowego, Nowy Swiat Nr. 69.

— **Pięćsetną rocznicę zgonu Rafaela** obchodzoną uroczyście na całym świecie uczci Lwów w środę odczytem znakomitego estety Leona hr. Pinińskiego. Odczyt, illustrowany kilkudziesięcioma przeźroczami, odbędzie się w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego w środę 12 b. m. wieczorem i zgromadzi tłumy wykwintnej publiczności. Bilety wstępu nabywać można w sekretaryacie Kasyna miejskiego, w dniu odczytu przy kasie. Dochód z odczytu przeznaczony jest na „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża".

— **Z Uniwersytetu.** Dr. Zygmunt Czerny, profesor szkoły realnej we Lwowie, powołany został przez Wydział filozoficzny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie na docenta języka i literatury francuskiej.

— **Tydzień Czerwonego Krzyża.** Uprasza się Panie, chcące wziąć udział w Zbiórce Czerw. Krzyża, by zechciały zgłosić się dnia 15 maja w biurze przy ul. Bielowskiego 6, w piątek, celem odbioru puszek i legitymacyi.

— **Koncert w ogrodzie miejskim** (Pojezuickim) odbędzie się dziś od 5—7 po południu. Wstęp bezpłatny. Podczas koncertu będą zbierały panie datki na rzecz polskiego „Czerwonego Krzyża".

— **Podróż na wschód wzbroniona.** Władze wojskowe zakazały podwładnym organom wydawać przepustki na teren operacyjny południowo-wschodni t. j. na wschód od linii frontu z dnia 20 kwietnia b. r.

Zarządzenie to dotyczy więc nowo-zdobytych terenów, a front z dnia 20 kwietnia oznacza linię Płoskirów Kamieniec Podolski. Wyjazd na wschod od tej linii jest więc zakazany.

— **Związek adwokatów polskich.** Z powodu nagłego i nieprzewidzianego wyjazdu prelegenta kol. dr. Allerhanda, wykład na dziś 11 b. m. zapowiedziany, nie odbędzie się.

— **Na Zjazd literatów i dziennikarzy** wyjechali do Warszawy ze Lwowa: Prezes Towarz. dziennikarzy polskich Bronisław Laskownicki, prezes Koła liter.-artyst. dr. Aleksander Vogel, prezes Związku literackiego Stanisław Rossowski, sekretarz Stanisław Maykowski, Zygmunt Fryling, Karol Kucharski, Henryk Zbierzchowski, Antoni Krzywy i Antoni Lech.

— **Chochlik lwowski.** Pod tą nazwą otwiera Ludwikowski z dniem 15 maja teatrzyk letni w Ogrodzie Kościuszki (Pojezuickim).

— **P. Marya Bogdanowiczówna,** artystka operetki w Teatrze miejskim we Lwowie, ustępuje ze sceny z końcem sezonu. Ustąpienie tej tak bardzo lubianej przez publiczność artystki wywoła niezawodnie powszechny żal.

— **Rada szkolna okręgowa w Kamionce strumiłowej** wzywa nauczycieli szkół powszechnych, którzy przed 1 listopada 1918 pełnili obowiązki służbowe, aby przed 25 maja 1920 zgłosili się do służby, gdyż po tym terminie przyjęci nie będą.

— **Panie,** które wzięły do rozsprzedania bilety na wieczór taneczny „Czerwonego Krzyża" (w dniu 16 maja) raczą łaskawie odesłać pieniądze, ewentualnie niesprzedane bilety, najdalej do 15 b. m. wieczorem, na ręce Ireny hr. Lamezan-Salins ul. Chrzanowskiej l. 5.

— **„Nasze Zdroje".** Dnia 15 b. m. ukaże się znowu po kilkuletniej przerwie pismo „Nasze zdroje", organ Polskiego Związku Zdrojowisk, Uzdrowisk i Kąpielisk Morskich. „Nasze Zdroje" drukowane będą w tysiącach egzemplarzy i rozsyłane po całej Polsce.

„Nasze zdroje" kontynuować będą tradycye służenia rozwojowi naszych pięknych zdrojowisk i letnisk nietylko w Małopolsce, lecz w Polsce całej, będą popierały każdą akcyę w kierunku odbudowy zniszczonych w czasie wojny zdrojowisk rodzimych.

Dwutygodnik „Nasze zdroje" wychodzić będzie we Lwowie, a naczelnym redaktorem pisma został p. Stanisław Zachariasiewicz.

Komitet redakcyjny tworzą pp.: dr. Kalikst Krzyżanowski, prof. dr. Otto Nadolski, prof dr. Witold Nowicki, dr. Tadeusz Praschil, dr. Antoni Sabatowski.

Redakcya i Administracya pisma będą przy ul. Chorążczyzny l. 31. Tam też nadsyłać należy wszelkie prenumeraty i zamówienia na ogłoszenia.

— (h) **Zbieg.** Trzyletni Genio Szatyński, syn Maryi Szatyńskiej, wydalił się wczoraj rano z domu i do wieczora nie powrócił. Dziecko ubrane było w czarny płaszcz, buciki i kapelusz.

— (h) **Kradzieże.** Z zamkniętej stajni przy ul. Pijarów l. 66 skradziono minionej nocy znaczniejszą ilość artykułów spożywczych, dwa kożuchy i podbicie na futro wartości 6500 kor.

P. Markusowi Hennochowi skradziono z mieszkania przy ul. Legionów 31, płaszcz męski. W dwie godziny później poszkodowany odnalazł go, lecz już na ławie handlarza na pl. Solskich. Śledztwo w sprawie tej kradzieży w toku.

P. Bernardowi Aderowi, kupcowi, skradziono na dworcu głównym portfel z 400 markami, czekiem am. na 5000 mar. i dokumentami.

Zygmunt Grabowski, lat 16, z Krakowa, po jednogodzinnej pracy w biurze p. Sokołowskiego przy ul. Jagiellońskiej — skradł 115 sztuk *Kuryera Krakowskiego* i zbiegł.

Rozalię Pychową aresztowano za kradzież bielizny wartości 2000 kor na szkodę p. Maryi Kuczowej, zamieszkałej przy placu Teodora 12.

Oskara Dawida Schwarza, lat 17, ujęto na placu Gołuchowskich w chwili, gdy usiłował skraść pugilares z większą gotówką p. Maryi Kwiatkowskiej, nauczycielce

— (h) **Trzeci Maja w Janowie obok Lwowa.** Koło T. S. L. w Janowie, wraz z gronem nauczycielskiem tamtejszej szkoły ludowej, urządziło w niedzielę, 2 maja, uroczysty obchód wiekopomnego aktu Konstytucyi Trzeciego Maja.

Po południu, o godz. 6, w pięknie udekorowanej sali urzędu gminnego, odbył się uroczysty obchód. Uroczystość zainaugurował pięknem przemówieniem ks. katecheta Józef Smaczniak, poczem nastąpiły chóry i deklamacye dziatwy szkolnej, pięknie wykonane. Obrazek sceniczny „Trzeci Maja" odegrała dziatwa szkolna z wielkiem przejęciem i zrozumieniem, wyuczona bardzo pięknie przez nauczycielkę p. Zofię Łuczakowską.

Odczyt o Konstytucyi Trzeciego Maja wygłosiła nauczycielka p. Konstancya Sobolska — obchód zakończono odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej.

Następnego dnia o godz. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, po którem nastąpił pochód przez miasto przy śpiewie dziatwy szkolnej.

— **Rozpisanie konkursu.** Wydział Tow. śpiewackiego „Echo" w Krakowie rozpisuje niniejszem konkurs na najlepszy utwór koncertowy świecki, opracowany na chór męski „a capella". Temat i objętość utworu dowolna, tekst ma być zaczerpnięty wyłącznie z polskiej poezyi. O nagrody, a to: pierwszą w kwocie 1.000 Mk, drugą 750 Mk i trzecią 500 Mk, jakoteż dalsze w formie zaszczytnych odznaczeń ubiegać się mogą jedynie kompozytorowie polscy.

Utwory nadesłane na konkurs muszą być oryginalne na żadnym konkursie nie nagrodzone, nieogłoszone drukiem i przez żadne Towarzystwo śpiewackie dotychczas nie wykonane.

Nagrodzone lub też zaszczytnie odznaczone utwory stają się własnością Towarzystwa na przeciąg dwóch lat, licząc od dnia ogłoszenia wyniku konkursu w dziennikach polskich i nie mogą być w tym czasie przez autorów ogłaszane drukiem lub wykonywane przez inne Towarzystwa śpiewackie. Poztem zastrzega s bie Towarzystwo prawo wykonywania nagrodzonych utworów na produkcyach własnych oraz prawo ogłoszenia tych utworów, drukiem w śpiewniku redagowanym przez Krakowskie „Echo", względnie rozpisania dla swej biblioteki, bez specyalnego zezwolenia autorów, także i po tym terminie. Utwory zaopatrzone w godło, do których należy dołączyć zamknięte koperty z nazwiskiem i adresem autora: nadsyłać należy jako przesyłki polecone pod adresem: Radca Maryan Fontana prezes „Echa" Kraków, ul. Krupnicza 14 III. p. najpóźniej do dnia 1 lipca 1920. Utwory nienagrodzone odebrać będzie można pod tym samem adresem do końca listopada 1920 nieodebrane w tym terminie utwory stają się własnością Towarzystwa. Skład jury konkursowej ogłoszony zostanie z początkiem lipca 1920 r. Za wydział: *Maryan Kiernik* m. p. sekretarz *Maryan Fontana* m. p. prezes.

— **Zjazd właścicieli drukarń.** *Gazeta Poniedziałkowa* pisze: Przez dwa dni minione obradował w Warszawie zjazd właścicieli drukarń z Kongresówki i Małopolski. Radzono nad żywotnymi sprawami przemysłu drukarskiego w Polsce. Po referacie Hurkiewicza uchwalono powołać do życia ogólny polski związek właścicieli drukarń, litografij i introligatorni. Na zjeździe zebrano 7.240 marek na plebiscyt i 7.400 marek na Żołnierza Polskiego.

— **Kolonia dla dziennikarzy.** Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej wyjednało kredyt na urządzenie kolonij letnich dla dziennikarzy i pracowników pióra w Poznańskiem. Kolonia ta ma być urządzona na 40 osób w Kartuzach lub w innej miejscowości w zależności od znalezienia odpowiedniego budynku.

— **Pieluszki dla Węgier.** Pułkownik Codoll Emerton, naczelnik misyi Czerwonego Krzyża w Budapeszcie zwrócił się do kobiet amerykańskich o wysłanie do Węgier 200.000 pieluszek, w szpitalach bowiem bud peszteńskich leżą dzieci owinięte w same tylko gazety.

— **Rekwizycya lokalu Klubu ziemiańskiego.** „Dziennik urzędowy komisaryatu rządu m. Warszawę" ogłasza, że lokal Klubu ziemiańskiego w hotelu Europejskim w Warszawie, ponieważ stwierdzono, że odbywały się w nim gry hazardowne, został zarekwirowany i oddany do dyspozycyi departamentu dla spraw morskich.

— **Zawieszenie dzienników niemieckich.** Aż do odwołania nie wolno w Alzacyi i Lotaryngii wychodzić dziennikom niemieckim.

— **Sprostowanie.** W ogłoszonym we wczorajszej *Gazecie Lwowskiej* na stronie 4 telegramie generalnego Delegata do Naczelnika Państwa, zaszła pomyłka. W ostatnim wierszu po słowie „sercach" opuszczono wyraz „mieszkańców".

— **Na cele plebiscytowe** złożyło Kasyno i Koło lit. art. w Komitecie obrony kresów zachodnich 656 Mp. i 87 kor. 50 h. z dobrowolnych datków składanych po zeszłotygodniowych prelekcyach na temat plebiscytowy.

— **Osoby przybywające z zagranicy** oraz z terytoryów obecnie oswobodzonych przez Wojska Polskie, zechcą jawić się w Referacie prasowym D. O. G. Lwów, ul. Wałowa 16, II. p. (w godzinach od 10-12 popołudnie).

— **Rozdział sacharyny.** Z powodu zarządzenia władz skarbowych, dalszy rozdział sacharyny wstrzymany aż do odwołania. Ludwik Hosowski, hurtownia monopolu sztucznych środków słodzących.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek, 11 maja, o godz. 7 wieczorem, po raz pierwszy „Południca", dramat w 3 aktach Leopolda Staffa z pp. Żmijewską, Wernicz, Kwiatkiewiczową, Okornickim (25 letni jubileusz), Rydzewskim i Kozłowskim w rolach głównych.

W środę, 12 maja, „Opowieści Hoffmana", opera Offenbacha.

W czwartek, 13 maja, o godz. 3.30 po południu po raz szósty „Sekretarzyk czy panna", komedya w 5 aktach Zofii Wojnarowskiej.

W czwartek, 13 maja, o godz. 7 wieczorem, „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie Mascagniego; „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla.

Polskie Towarzystwo Filologiczne odbyło swe posiedzenie w poniedziałek, na którem p. dr. Wł. Smiałek odczytał rzecz p. t. „Traktem dawnego kultu Westy".

W piękną szatę stylistyczną ujęta prelekcya przypomniała słuchaczom główne zarysy odwiecznego kultu najświętszej bogini Rzymu i ustroju *atrium Vestae* tego pierwszego klasztoru, w którym siedmioletnie dziewczątka żegnały się u progu z żywiem, jego nadziejami i radościami. Otoczone powszechną czcią, odznaczone zaszczytami prowadziły posępne życie w zamkniętych murach, oddane służbie dokoła świętego ogniska, którego wygaśnięcie pociągało za sobą karę chłosty na opieszałą służebnicę bogini.

Największym atoli grzechem był występek przeciw ślubowi czystości. W razie gdy mu się Westalka sprzeniewierzyła zakopywano ją żywcem na „polu straceńców", a jej uwodziciel ginął pod rózgami. Historya przekazała nam dwanaście podobnych wypadków, liczba niewielka, jeśli się ją rozłoży na tysiącletnie władanie Rzymu.

Z r. 364 po Chr. mamy ciekawy napis w którym przeorysza Westalek otrzymuje najzaszczytniejsze epitety. Jednakże imię jej zostało starte.... Co mogło być tego powodem? Widocznie po wyryciu tego napisu, Westalka popełniła jakiś czyn, za który imię jej skazano na zagładę. Prelegent domyśla się, iż występkiem tym było przejście na chrześcijaństwo.

W dyskusyi zabierał głos p. Parandowski, podnosząc pewne wątpliwości co do argumentów prelegenta, nie widzącego motliwości złamania ślubów westalskich. Po przemówieniach prof Witkowskiego i prelegenta zamknięto posiedzenie. (P)

Kazimierz Okornicki.

(Dwudziestopięciolecie pracy scenicznej)

Czyżby istotnie ten wesoły, często lobuzowaty na scenie, aktor, którego zwykło się uważać za bardzo jeszcze młodego, mógł obchodzić już 25-lecie pracy scenicznej? Kto zna tylko ze sceny Okornickiego, musi tak zapytać. I to jest największą pochwałą dla artysty. Bo naprawdę każde jego pojawienie się wśród kulis przynosi z sobą jakiś powiew młodości, życia, humoru, które są zdaje się przyrodzoną cechą jego talentu. A jednak ten doskonały Birbancki (w „Dożywociu"), lekkomyślny Wicek („Wicek i Wacek), elegancki i sprytny Jerzy („Kontrolor wagonów sypialnych) i przedstawiciel tylu miłych postaci z licznych lekkich komedyj naszych i francuskich — jest już jubilatem.

Niestety, ale muszę się o tem dowiedzieć wielbicielki talentu jego, które wyobrażają sobie, że Okornicki ma lat najwyżej trzydzieści kilka i po nich spodziewać się niego. No, ale nie jest zresztą tak bardzo stary, urodził się bowiem w 1876 i to we Lwowie, więc niektórzy wiedzą w jakim jest wieku. Zresztą mężczyzna — jak ktoś powiedział — starzeje się dopiero po pięćdziesiątce, a kto ma taki temperament, jak Okornicki, tem później. Więc nie ma co z żalem myśleć o tem, lecz cieszyć się, że jubilat (kochany Okornicki sam się pewno uśmiecha na dźwięk tego słowa) w pełni sił jeszcze będzie święcił złote gody na scenie lwowskiej, czego jemu i teatrowi życzyć należy.

Scenie tej dobrze się przysłużył. Po wstąpieniu do teatru krakowskiego za dyrekcyi Pawlikowskiego w 1895, gdzie debiutem swym w „Przed ślubem" Zalewskiego zwrócił od razu na siebie uwagę, przenosi się do Poznania, skąd N. Młodziejowska angażuje go do teatru wileńskiego. Przez sześć lat gra w Wilnie, wysuwając się na czoło zespołu i zyskuje gorącą sympatyę krytyki i publiczności. Tęskni jednak do rodzinnego Lwowa i pragnie do niego powrócić. Dlatego też, gdy dyr. Heller przysyła mu propozycyę przeniesienia się do nas, rzuca wybitne swe stanowisko i wyrobione stosunki w Wilnie i przybywa przed jedenastu laty do naszego miasta.

Już pierwsze jego występy na scenie lwowskiej w roli Broocknera („Człowiek, który redagował gazetę") i Jerzego („W Sieci") wykazały, że to cenny nabytek. Wtedy też podpisany, który zaczynał karyerę referenta teatralnego (Boże, to i ja wnet będę jubilatem!) podkreślał jego zdolności i przepowiadał mu znaczną karyerę. Tak się też stało. Okornicki pracą swą i zdolnościami wyrobił sobie pierwszorzędne stanowisko w lwowskim teatrze w zakresie ról lekkiej komedyi a ponadto w repertuarze dramatycznym. Trudno wszystkie te role wymieniać, bo byłoby ich bardzo wiele, za dużo zająłyby miejsca w przygodnym artykule. Znamy je zresztą wszyscy, pamiętamy dobrze i cenimy za nie artystę, który w każdą stworzoną przez siebie kreacyę wkładał dużo pomysłowości, pracy, talentu.

I jeszcze inne zasługi posiada Okornicki: od blisko sześciu lat jest reżyserem i przez ten czas przygotował przeszło 65 sztuk! Kto wie, jaka to praca, ile wymaga twórczego zmysłu, zapału, wnikniecia w ducha dzieła, taktu, ten oceni potrafi jej owoce. Poświęcał się jej też całkowicie i zawsze wychodził obronną ręką, co tem więcej pod kreślić teraz należy, w czasach dezorganizacyi i odpadania najlepszych sił z naszego zespołu. Okornicki wytrwał na stanowisku, nie opuścił sceny lwowskiej i czeka lepszych czasów. Oby się ich jak najprędzej doczekał a wtedy praca jego uzyska większe pole do popisu a i talent jego wystąpi w jaśniejszem świetle. Bardzo dobry aktor, zdolny reżyser, uczynny kolega, jubileusz swój święcić dziś będzie w tem ogólnem przekonaniu, że spełnił dobrze swój obowiązek, za co należy mu się wdzięczność i uznanie.

Artur Schröder.

Zjazd literatów.

W dniach 12, 13 i 14 maja obradować będzie w Warszawie Zjazd literatów polskich. Zapowiedziało dotychczas udział w tym Zjeździe kilkuset pisarzy z całej Polski, zgłoszono też szereg referatów o charakterze organizacyjnym i teoretycznym. Według ułożonego przez komitet organizacyjny programu, Zjazd będzie otwarty dnia 12 maja o godzinie 11 przed południem łącznie z równocześnie odbywającym się Zjazdem dziennikarzy w sali Rady miejskiej w Ratuszu. Po powitaniu zebranych przez pres. Ignacego Balińskiego, oraz przemówieniach prezesów komitetów organizacyjnych Zjazdów, jakoteż reprezentantów Rządu, instytucyj społeczny h. naukowych i kulturalnych — zostaną obrane oddzielne prezydya dla obu Zjazdów. Z kolei rozpoczną się obrady według porządku dziennego, w którym na pierwszem miejscu postawiono: sprawę akademii literatury (ref St. Żeromski) i związku zawodowego literatów (ref. L Skoczylas).

W drugim dniu obrad (pocz. o godz. 9 rano) omawiany będzie projekt prawa autorskiego według zarysu prof. Zolla wraz z wnioskami dodatkowymi p. St. Pienkowskiego, projekt rady artystycznej, księgarni na kładowej związku, oraz kwestya propagandy sztuki polskiej za granicą.

W trzecim dniu Zjazdu przedstawione zostanie sprawozdanie sekcyi z referatów, zgłoszonych na Zjazd, oraz przedstawione na plenum. Po zamknięciu tegoż dnia odbędzie się wspólne posiedzenie Zjazdu literatów ze Zjazdem dziennikarzy.

Na Zjazd zgłoszono następujące referaty: 1. Anonim. Projekt wypuszczenia 50 markowych akcyj Związku zawodowego literatów, 2. Ksz. Bartoszewicz: Słownik polski literacki, 3. Zofia Przewóska: O prawie autorskiem i puściźnie literackiej, 4. M. Dąbrowski: Byt literatów recenzentów, 5. Jul. Dicksteinówna i Wincenty Rzymowski: a) w sprawie języka i b) O stosunkach literackich z Włochami, 6. St. Dzikowski: Zdziczenie literatury i życia, 7. dr. Józ. Flach: Czasopisma literackie, 8. Fr. Rawita Gawroński: a) Memoryał w sprawie niezależnej i spokojnej pracy twórczej literatów, b) Wniosek w sprawie zawodu drukarskiego, 9. Miecz. Geniusz: O polskość języka polskiego, 10. K. Irzykowski: a) W sprawie krzewienia czystości języka polskiego, b) o podniesieniu działu sprawozdań literackich w prasie. c) w sprawie ś. p. Stanisława Brzozowskiego, 11. H. Jueskiewicz: Sztuka a społeczeństwo, 12. Dr. Kosmowska: Potrzeby i braki naszej literatury popularnej, 13. Dr. Stanisław Lam: Działalność Ministerstwa kultury i sztuki, 14. M. C. Przewóska: Dom literatów. 15. Ludwik Stasiak: Emerytury. 16. M. Szulisławski: Projekt powołania bezrobotnych literatów jako zecerów w drukarni Związku zawodowego, 17. Alina Świderska: O twórczości, 18 Maciej Szukiewicz: Język a pióro, 19. J. Wojnarowska: Sztuka a proletaryat.

Z MUZYKI.

Na cele dobroczynne „Ogniska nauczycielskiego" wykonał prof. Wacław Kochański we środę 5 b. m. w sali Tow. muzycznego obszerny program, którego część niezawodnie najbardziej atrakcyjną stanowił G moll koncert Brucha, utwór dla wirtuozów „par excellence" popisowy. Interpretacyi tego artysty nie brakło — jak się było można spodziewać po prof. Kochańskim — techniczne brawury, niespodzianką, dla wielu słuchaczów również nie był ten, towarzyszący zwłaszcza u tempom w szybszem „tempie", nerwowy niepokój, który tak często charakteryzuje — nie działające wcale dodatnio — grę koncertanta. Gdyby ją Opatrzność lub niezłomna wola artysty chciała obdarzyć pewnem „quantum" spokoju, walor wszystkich popisów prof. Kochańskiego wzrósłby w dwójnasób. Szczególnie w „Finale" koncertu Brucha niepokój ten zacierał kontury rytmiki, a niejednokrotnie wpływał nawet ujemnie na dokładność pasażów. Wszak najszybsze tempo, werwa, najbardziej ognisty temperament dadzą się zawsze pogodzić z tym tak zwanym „olimpijskim" spokojem, który stanowi zasadniczą cechę charakterystyczną gry prawdziwie wielkiej, imponującej słuchaczom...

Jeżeli więc wykonanie koncertu Brucha nie dopisało w całości, to z wysokiem natomiast uznaniem wyrazić się wypada o interpretacyi innych mniejszych w swych rozmiarach utworów. Do tych zaliczam Brucha fantazyę na temat hebrejski „Kol Nidrei", a przedewszystkiem Kreislera „Caprice viennois" i „Liebesfreud" kompozycye czarujące w charakterze typowo wiedeńskim. Sporo pięknego tonu na strunie „g" wykazał prof. Kochański w stylowo odegranem „Air" Bacha, a dużo błyskotliwych, olśniewających sztuczkami skrzypcowemi efektów w swej bardzo umiejętnie ułożonej parafrazie na temat z opery Bizeta „Carmen".

Z akompaniamentu — zadania trudnego i niewdzięcznego — wywiązała się doskonale, jak zwykle, p. Helena Ottewowa.

Zaznaczyć należy, że publiczność zapełniła tym razem szczelnie salę koncertową, chociaż dochód z tej produkcyi przeznaczony był na cele dobroczynne....

*

We czwartek 6 b. m. odbyło się ćwiczenie popisowe uczniów Instytutu muzycznego pozostającego pod kierownictwem dyr. E. Waltera, którego odczyt „o Haydnie, Mozarcie i Beethovenie" poprzedził produkcye uczniów. Popisywały się klas fortepianowe pań: M Zarembianki, dyr. A. Niementowskiej i N. Kwiecińskiej, oraz klasa skrzypcowa prof T. Mayera.

Uczniowie wykonali program złożony z utworów powyżej wymienionych klasyków nienaganni pod względem rytmu i techniki. Rezultaty nauki w Instytucie muzycznym, prowadzonym sumiennie i umiejętnie są więc pokaźne, a gra wybitnych talentów, jak n. p. młodziutki Juliusz Chajes i Benedykt Wittlin podniosła korzystne wrażenie tych popisów. Bardzo poprawnie grali również pp.: Hawliczkówna, Landaówna Fabianówna, Nussbrecherówna, Jaskólski i Goldfrucht, a w klasie skrzypcowej p. Millerówna.

Fr. Neuhauser.

POLACY WE WŁOSZECH.

Neapol.

Wiosna już w całej pełni objęła ziemię, było słonecznie i ciepło, pod tym też znakiem wyjechałam z Rzymu przybywając

do Neapolu o godzinie 5 z wieczora. W podróży tej poznałam miłego kapitana bersaglierów Giorgio Skanderberg Mussacchio, literata i journalistę, który w roku 1917 ranny w walkach na froncie austryackim otrzymawszy czterdzieści dwie ran szrapnelowych w nogi, po odbytej drugiej operacyi w Medyolanie jechał po zdrowie do Sycylii obierając sobie Catanię za miejsce odpoczynku. Z wyraźnymi śladami cierpień na twarzy, był przedmiotem opieki wszystkich pasażerów, mnie zaś jako „siostrze miłosierdzia“ przypadła rola pielęgniarki. Czyniłam to z całą sympatyą dla młodego człowieka, którego wojna uczyniła zależnym od dotkliwych cierpień.

Zajechawszy do hotelu „Patria“ postanowiłam zamieszkać na tych kilka dni w pensyonacie a w czem dopomogła mi panna Dora Steinman, Angielka zajęta w stacyi zoologicznej w Aquarium. Nie mogę pominąć jej niezwykle dobrego serca jakie mi okazała za moim przybyciem do Neapolu, opiekując się mną od pierwszej chwili. Zamieszkawszy u rodziny Cobuzzi na Chiatamone koło zatoki, czułam się jak w domu. Byli oni wszyscy dla mnie bardzo dobrzy i z przyjemnością o tem wspominam.

Dnia 27 rano udałam się do syndyka w municipio w sprawie mojej osobistej. Przydzielił mi oficera, w którego towarzystwie zwiedziłam miasto, nie tracąc czasu na kręcenie się i błądzenie po mniej znanych mi ulicach. W południe tegoż dnia byłam z wizytą u Duców Caraffów, otrzymując zaproszenie na obiad wieczorem. W międzyczasie zwiedzałam miasto i odwiedziłam mojego chorego towarzysza podróży. Był wypoczęty, cerę miał lepszą, odzyskał humor i wyraził ochotę spaceru nad morzem. Spożywszy lody, wspaniałe „Cassate“, przejechaliśmy arterye miasta, wydostając się na sławne Caracciolo i Partenope, skąd widok zatoki morza, Sorento i Capri przeszedł moje oczekiwania. Mimo, że mi to wszystko znane, stałam jak przed bajką wyczarowaną z opali i ametystów. Dzień był trochę chłodny, od morza szedł wiatr, ale roztoczone cuda przedemną kazały mi zapomnieć o wszystkiem. Wrzucamy morzu parę soldów jako zaklęcie na rychły powrót, i wysłuchawszy sławnej serenady „Sorento“ i pożegnawszy mojego chorego przyjaciela, wróciłam do domu, tem więcej, że miałam się udać do pałacu Duców.

Na parę minut przed ósmą posłam do pałacu Caraffów; lokaj wprowadził mnie do biblioteki, gdzie zebrana była rodzina Carafów.

Duchessa d' Andria e Casteldelmonte Eurica Caraffa, autorka przepięknych i wielkiej literackiej wartości nowel p. t. „Favola Comuni e Meravigliosd“ jest niezmiernie miłej i ujmującej postaci. W żałobie po matce, w aureoli siwych włosów zdaje się zeszła z portretu, podobna swoim prababkom, których podobizny szeregiem wiszą w galeryi Carafów, Duchessa, jest kobietą bardzo piękną wieku średniego. Duca szanujący niezmiernie tradycye swojej rodziny i przesiąknięty niemi, zaznajamia mnie z genealogią swoich przodków. Dwie młodziutkie córki duców Wittoria i Bianca, trzecia zamężna Lingieoste Decillis zamieszkuje piękny pałac w Torre Aunnziata. Syn jednak Antonio ożeniony z con. Fiametta ni obecny, był towarzyszem naszej podróży w misyi włoskiej z Krakowa do Werony.

Bianca jeszcze dziecko, lat czternaście; starsza jej siostra Vittoria, zamyślona, skupiona w sobie, z oczyma jak u wylęknionej gazelli, mówi szeptem i jakby z obawą. Zatopiona od rana do nocy w dziełach jakich biblioteka Caraffów posiada tysiące, oprawnych w biały pergamin, studyuje literaturę i języki. Mówi biegle po francusku i łacinie. Ma mądre łagodne spojrzenie i jest najlepszym przyjacielem swego brata, starając się mu dorównać intellektem. Wychowana w zasadach domu Carafów stanowi niezwykle oryginalny typ kobiety „uczonego“ a jednak posiadająca ogromną dozę kobiecego wdzięku. Spojrzenie jej mówi o szlachetnem i dobrem sercu, które mieszkańcy Neapolu znają dobrze.

Z uderzeniem godziny ósmej otwierają się drzwi biblioteki i przechodzimy przez szereg pokoi do sali jadalnej. Stół zastawiony lśnił się od kryształów, od błysków sreber. Lampy przyćmiewały abażury, wyobrażające kielichy białych kwiatów, od jasnych ścian szło ciepło refleksów, śerdkiem stołu las mimoz w kryształowych żardinierach jak pod linię równych, a wszystko razem czyniło jakąś senną bajkę o kryształowych pałacach. Po obiedzie, na którem nie brakło toastów na cześć Polski, przeszliśmy do galeryi i sali pamiątek rodzinnych. Już za samym wejściem do domu Carafów można było wyczytać słowa „Tu mieszka sztuka, wiedza i intellekt“. Duca zaznajamia mnie z portretami swoich przodków, jest tam: D'Oria Pamphili, pomiędzy innymi wybitny rysami portret Pawła IV. papieża, z cinque cento. Papież Paweł Caraffa jest chlubą rodziny D'Andria.

Na czarną kawę, którą podano w bibliotece, przyszło kilka zaproszonych osób, przyjaciół Duców. Był to przemiły wieczór wśród atmosfery wykwintnej i jakby miękkiej. Uroku i ciepła dodawały palące się polana na starożytnym kominku i szczera słodycz pani domu, która ze zwykłą sobie prostotą i rasową powagą, umiała gości swoich wytworną zająć rozmową. Pałac Duców Carafów opuszczałam z wrażeniem niezwykle miłem i sympatycznem.

Dzień następny poświęciłam sprawom wywiadów w szpitalu o stosunku do Polaków, zwiedzając przytem miasto i jego osobliwości.

Dnia 28 lutego złożyłam wizytę generałowi Amelio w Corpo d'Armata. Przyjął mnie z wyszukaną grzecznością, a poznawszy cel mojej wizyty, zarządził jak na dalej idące ułatwienia dla mnie w zwiedzaniu szpitali i instytucyj wojskowych. Przydzielając mi oficera dla opieki, wydał do szpitali telefoniczne rozporządzenia w kwestyi zwiedzania, żegnając mnie niezwykle uprzejmie. Kurtuazyi, z jaką oficerowie najwyżsi nawet stopniem są względem kobiet, mógłby pozazdrościć niejeden Europejczyk.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bronisława Rychter Janowska.

Telegramy P. A. T.

Kraków Naczelnikowi Państwa.

Kraków. Prezydyum miasta Krakowa wysłało na ręce Naczelnika Państwa następującą depeszę:

„Imieniem miasta spieszymy donieść, że wiadomość o zajęciu Kijowa przez nasze wojska pod wodzą Naczelnika Państwa przyjęła ludność Krakowa entuzyastycznie widząc w tem niezbity dowód potęgi Państwa i wielki zapał armii, która tak niedawno zorganizowana zdołała dziś pod świetnem dowództwem ukochanego swego Wodza, pierwszego Marszałka Polski stanąć na wyżynie bohaterskich obrońców Ojczyzny w walce o wolność i swobodę uciśnionych ludów na wschodzie Cześć wielkiej armii! jej Wodzowi, Naczelnikowi Państwa!

Paskarze.

Kraków. Dzienniki donoszą, że na skutek telefonicznego zlecenia policyi państwowej w Rzeszowie, władze tutejsze zarekwirowały na dworcu w Krakowie wagon naładowany marmoladą, śliwkami, masłem i wyrobami tytoniowymi. Aresztowano 2 paskarzy, którzy konwojowali ten wagon.

Pożyczka krakowska.

Kraków. Celem pokrycia wydatków na żywność w miejskich zakładach humanitarnych uchwaliły onegdaj połączone sekcye Rady miejskiej zaciągnięcie pożyczki w kwocie 30,00.000 kor.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Z przemysłu naftowego. Z Drohobycza donoszą: Urząd dyrektora akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu oleju skalnego (Fanto. i Spółka) obejmuje znany przemysłowiec naftowy p. Maciej Wolfeld.

P. Maciej Wolfeld znany jest jako wybitny i wytrawny znawca przemysłu naftowego.

Składki na Górny Slązk.

Na ręce przewodniczącego wydziału Stowarzyszenia urzędników i funkcyonaryuszy Administracyi politycznej we Lwowie radcy Namiestnictwa dr. Bronisława Kwiatkowskiego wpłynęły w dalszym ciągu na rzecz pomocy dla ofiar górno-śląskich następujące składki:

(Ciąg dalszy)

Woliński 20 koron, Wiśnicki 10, Panatowski 10, Gruszecka 5, Unolt 10, Dyliński 4, Barzyński 5, Lisowski 20, Jakubowski 10, Lorschówna 5, Pieracka 5 Belinówna 5, Smółkówna 5, Dymińska W. 5, Wanda Bieńkowska 5, Franciszek Babiej 4, Jadwiga Neuster 4 Karol Mglej 30 Jan Osuchowski 30 kor., Władysław Topolnicki 30 Eugeniusz Hammer 20, Władysław Zaczek 30 kor., dr. Fryderyk Zoll 30, Jahner 10, Kawecki 10, Stefanowicz 10, Bilyé 10, Stanisław Rzepiński 10, Majchrowicz 10, Dolnicki 10, Witwicki 10, Leonhard 10, Władysław Chyliński 20, dr. Kazimierz Sciborowski 20, Stanisław Skalecki 20 Adam Macbnicki 10, Michał Bukowski 10, Wincenty Krzysiak 5, Piotr Bayer 5, Helena Romankiewicz 4, Antoni Jaworski 4, Władysław Nowicki 4, Helena Juszkiewicz 2, Teofil Gurgul 2, Stanisław Hawryło 4 Organizacya Narodowa Rożniatów 300, Emil br. Walisch 100, Maciurzyński 100 Biuro aprowizacyjne Rożniatów 100, Wincenty Skałka 10, ks. Franciszek Malinowski 30, Jan Malinowski 10, Wołyński 50, Helena Hass 10, Komitet robotników z Krechowic 209, Guslek Wojciech 20, Jan Paduk 20. dr. Jan Schemina 10, Katarzyna Palczyńska 6, Józef Fischer 4. Władysław Heinrich 20, K. Łożnicki 20, Romana Kiernicka 4, Berwidowa 4, Xusska de Sajo 100, Serednicki 20, Macuda 10, Macuda 10, M. Borek 25, J. Kutz 10, M. Biliński 100, Andrzej Możdżan 10, Madej 10, Rydwanek 10 koron.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności:

Baronowa Orczy. 50)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Obróciła na niego wielkie, pytające oczy, starając się w tem spojrzeniu zamknąć całą pogardę, którą czuła, wszystką gorycz, nieufność i dumę.

On spokojnie wzruszył ramionami.

— Ach! — rzekł — obawiam się, że pani jak zwykle zapoznajesz moje chęci. Jest rzeczą naturalną, że obecnie źle pani o mnie sądzi, ale, proszę mi wierzyć..

— Dosyć tego, panie Chauvelin — przerwała z nagłym wybuchem niecierpliwości — proszę dać pokój tym zapewnieniom przyjaźni i dobrych chęci, bo nikt im tu nie uwierzy. Proszę, mów pan, co masz do powiedzenia.

— Ach! — westchnienie satysfakcyi ze strony Chauvelin'a. — Jej gniew i niecierpliwość zaraz na początku tego wywiadu, były wystarczającym dowodem, że ta lodowata rezerwa to tylko pozory.

A Chauvelin wiedział dobrze, jak postępować wobec gwałtownych wybuchów. Lubił igrać ze wzruszeniami namiętnemi swych bliźnich; jedynie tylko niezmącony spokój pewnego przeciwnika umiał wytrącać go z równowagi.

— Jak pani sobie życzy — rzekł z lekkiem, ironicznem schyleniem głowy — Ale zanim spełnię jej rozkazy, jestem zmuszony postawić jedno pytanie.

— Mianowicie?

— Czy pani już zastanowiła się, jakie znaczenie ma obecna sytuacya pani dla tego księcia dandysów, Sir Percy'ego?

— Czy istotnie potrzebne to dla pańskich celów że pan w ogóle wspomina imię mego męża? zapytała.

— Jestto rzecz konieczna, piękna pani — zaśpiewał słodko — czyż los pani męża nie jest tak ściśle złączony z losem pani, że czyny jego będą zapewne w związku z czynami pani?

Marguerita drgnęła zdziwiona i usiłowała zrozumieć ukryte znaczenie tych słów. Czyż miał on zamiar zawrzeć jakąś ugodę, i postawić znowu jedno ze swoich okropnych „albo — albo“, — których złośliwy sekret zdawał się być w jego mocy. O, jeżeli tak było, jeżeli naprawdę posłał po nią w tym celu, by jej dać do wyboru jedną z tych przerażających alternatyw, wówczas — niech się dzieje, co chce, niech to będzie najdzikszy pomysł, — na jaki zdobyć się może rozszalały mózg wroga, ona zgodzi się na wszystko, o ile tylko człowiek ukochany przez nią zyska przez to choćby cień nadziei wymknięcia się.

Wobec tego zwróciła się ku swemu przeciwnikowi w nieco zgodliwszem usposobieniu teraz, i nawet próbowała zamaskować swój dyplomatyczny podstęp.

— Nie rozumiem — odezwała się zwodniczo — Jak mogą moje czyny wpłynąć na postępowanie mego męża? Jestem więziona w Boulogne; on zapewne nic nie wie o tym fakcie i...

— Sir Percy Blakeney może przybyć do Boulogne lada chwila — przerwał spokojnie. — Jeśli się nie mylę, to nie wiele miejsc ma dzisiaj taki urok dla tego modnego gentelmana, jak to skromne francuskie miasteczko... Czyż nie ono ma zaszczyt zatrzymywania w swych murach Lady Blakeney?.. A pani może mi doprawdy uwierzyć, że w dniu wylądowania Sir Percy'ego w naszym gościnnym porcie, dwieście par oczu będzie na niego zwróconych, chyba, że zechce nas pozbawić swej obecności.

— A gdyby nawet dwa tysiące — rzuciła z wybuchem — to możesz pan być pewnym, że nie powstrzymałyby jego przybycia czy odjazdu, jeżeli taka jest jego wola.

— O piękna pani — rzekł z uśmiechem — czy chce pani wyposażyć Sir Percy'ego Blakeney właściwościami, które, jak wieść gminna głosi, posiada wyłącznie ten tajemniczy bohater angielski, Czerwony Biedrzeniec?

— Dosyć tej dyplomacyi, panie Chauvelin — odparła, dotknięta jego sarkazmem — poco mamy dalej ścierać się ze sobą? Co było celem pańskiej podróży do Anglii? farsy odegranej w mym domu z pomocą panny Candeille? tego pojedynku i wyzwania, jeżeli nie chęć zwabienia mego męża do Francyi?

— A także jego czarującej żony — dodał z ironicznym ukłonem.

Zagryzła wargi i nie odpowiedziała nic.

— Wszak przyzna pani, że udało mi się wyśmienicie — mówił dalej z wyszukaną grzecznością i spokojem — i że mam wszelkie dane spodziewać się odwiedzin tego nieuchwytnego Biedrzeńca na naszym brzegu?...

O, jak widzę, i pani już składa broń... Słusznie, poco mamy walczyć? Jest pani teraz w Boulogne i wkrótce przybędzie tu Sir Percy, aby nam panią zabrać, ale, proszę mi wierzyć, piękna pani, że na to trzeba będzie czegoś więcej niż pomysłowości i odwagi Czerwonego Biedrzeńca... chyba, że...

— Chyba, że?...

Marguerita powstrzymała oddech. Zdawało jej się, że cały wszechświat musi się w ruchu swym zatrzymać przez tę rozstrzygającą chwilę, póki ona nie usłyszy odpowiedzi Chauvelina.

Więc było jakieś „chyba“? Jakieś „albo — albo“, okropniejsze jeszcze, zapewne, niż to, które sformułował przed nią rok temu.

Wiedziała ona, że Chauvelin był arcymistrzem w sztuce przykładania noża do gardła ofiary i zostawiania jej równocześnie słabej nadziei ze swem okrutnem, zawsze wracającem „chyba!“

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Praes. 10.069/20. P. Antoni Heriadin, mianowany notaryuszem w Wadowicach złożył w dniu 1 maja 1920 r. przepisną przysięgę i obejmuje urząd notaryusza w Wadowicach w dniu 14 maja 1920 r.

Kraków, dnia 4 maja 1920.

Prezes sądu apelacyjnego. (4178 2—3)

Cg. I. 250/20/1. Przeciw Józefowi Stefaniukowi, z Chomiakówki, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Stanisławowie przez Antoniego Jęczmiennego s. Jana pozew o zapłacenie 30 dolarów t. j. 6.150 koron. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 26 maja 1920 godz. 10 minut 40 przed południem. Celem strzeżenia praw Józefa Stefaniuka ustanawia się p. dr. Lachsa, adwokata w Stanisławowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Stanisławów, 31 marca 1920. (4240 2—3)

L. 37 367 ex 20 (4266)

Obwieszczenie

o przedkładaniu deklaracyj do wymiaru powszechnego podatku zarobkowego na r. 1920.

W myśl § 39 ustawy z 25 października 1896 Dz. u. p. Nr. 220, wyznacza Dyrekcya skarbu do przedkładania deklaracyj do wymiaru powszechnego podatku zarobkowego na rok 1920 termin do dnia 10 czerwca 1920 r. włącznie.

W razie nieprzedłożenia deklaracyi w przepisnym terminie, traci płatnik pod warunkami określonymi w § 42 powołanej ustawy, względnie w § 1, 4 i 54 rozporządzeń b. austr. ministerstwa skarbu z 30 listopada 1915 Dz. u. p. Nr. 358 i z dnia 23 kwietnia 1917 Dz. u. p. Nr. 178, prawo współdziałania przy wymiarze podatku, a nadto może być zniewolony do przedłożenia deklaracyi karami porządkowemi.

Indywidualnych uwiadomień o zaliczeniu podatników do Towarzystw podatku zarobkowego na rok 1920 wydawać się nie będzie, natomiast wolno każdemu podatnikowi w czasie do 10 czerwca 1920, wglądnąć u właściwej wymiarowej władzy podatkowej do katastru podatku zarobkowego w celu sprawdzenia swego zaliczenia. Ewentualne odwołania przeciw temu zaliczeniu można wnieść u tejże władzy do dnia 10 lipca 1920.

Druków na deklaracye udzielać będą powyższe władze podatkowe stronom interesowanym na ich żądanie bezpłatnie.

Małopolska Dyrekcya skarbu.

Lwów, dnia 7 maja 1920.

Prezes:
Bugno w. r.

L. VII. a. 10186/1602 (4234)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Dymitr Ruczka Kulczycki w Sędziszowie wniósł dnia 26 kwietnia 1920 do Namiestnictwa podanie o koncesyę na nową aptekę publiczną w Samborze przy ulicy Targowica od realności l. 11 do 19 przy ulicy Konarskiego od realności l. 1 do 3.

Namiestnictwo wzywa zatem ponownie tych właścicieli aptek publicznych, którzyby czuli się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej pierwszej instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będzie uwzględnione.

Z galicyjskiego Namiestnictwa.

Lwów, dnia 30 kwietnia 1920.

L. 9635/3 (4233)

Obwieszczenie.

Celem ustalenia warunków budowy odgałęzienia od głównego rurociągu gazowego „Niegłowice - Gorlice“ dla doprowadzenia gazów z Skołyszyna do kopalni nafty Galicyjskiego Gwarectwa naftowego „Harklowa“ w Harklowej wyznacza się po myśli ustawy o wyłącznem upoważnieniu Państwa do zakładania rurociągów, służących do prowadzenia gazów ziemnych, regulowania produkcyi i zużytkowania ich, z dnia 2 maja 1919 r. Nr. 39 poz. 292 Dz. p. p z 9 maja 1919 r. komisyjne dochodzenie na dzień 26 maja b. r. Punkt zborny na stacyi kolejowej w Skołyszynie dnia 26 maja b. r. o godzinie 10 rano. O tem zawiadamia się wszystkich interesowanych z nadmienieniem, że ewentualne wnioski lub zarzuty przeciw projektowanej budowie rurociągu należy wnosić pisemnie przed wyżej określonym terminem do starostwa w Jaśle, a najpóźniej pisemnie lub ustnie w dniu rozprawy komisyjnej na ręce przewodniczącego tej komisyi. Po dniu dochodzenia wniesione wnioski lub zarzuty nie będą uwzględnione.

Jasło, dnia 1 maja 1920.

Radca Namiestnictwa
i Kierownik Starostwa W. Z.
Balicki m. p.

L. 11305/T. (4239)

Obwieszczenie.

Towarzystwo akcyjne fabryk metalowych „Norblin, B. Buch i T. Werner“ w Warszawie wniosło tu prośbę o konsens na budowę zakładu wodno - elektrycznego celem wyzyskania siły wodnej Sanu w Myczkowcach dla fabryki wyrobów metalowych i amunicyi, którą tu z Warszawy przenieść zamierza.

Celem zbadania, czy, a względnie pod jakimi warunkami proszony konsens może być udzielony tak ze względu na prawa osób trzecich jakoteż ze względów publicznych odbędzie się dnia 21 maja 1920 o godzinie 9 rano po myśli § 83 ustawy wodnej z dnia 14 marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38 odnośne dochodzenie na miejscu w Myczkowcach nad Sanem w obecności stron interesowanych przy współudziale fachowych rzeczoznawców. Co się podaje do publicznej wiadomości z wezwaniem, aby strony interesowane przystąpiły do niniejszej komisyi celem podniesienia ewentualnych zarzutów przed dniem komisyi tutaj na piśmie wniesionych, a to tem pewniej, ileże w razie przeciwnym uważanoby interesowanych w myśl § 82 ustawy wodnej jako zgadzających się urządzeniem zamierzonego zakładu wodno - elektrycznego i wydanoby orzeczenie bez względu na jakiekolwiek późniejsze zarzuty.

Przy tej komisyi badaną będzie także dopuszczalność zbudować się mającego na ten cel budynku ze względu na postanowienia ustawy przemysłowej jakoteż ze względów policyjno - budowniczych.

Do rozprawy komisyjnej mogą strony interesowane jawić się osobiście lub dać się zastąpić przez pełnomocnika, zaopatrzon go w sądownie lub notaryalnie legalizowane pełnomocnictwo specyalnie dla tej sprawy wydane, mogą też dobrać sobie ewentualnie doradców prawnych i fachowych. Odnośne plany, obliczenia siły wody, szkic sytuacyjny, operat hydrologiczny i sprawozdanie techniczne można przeglądać w tutejszem Starostwie w biurze sekretarza Namiestnictwa p. Towarnickiego w przed południowych godzinach urzędowych aż do dnia komisyonalnego dochodzenia.

Lisko, dnia 28 kwietnia 1920.

L. 6215/20 (4232 1—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya okręgu skarbowego w Jarosławiu rozpisuje publiczną konkurencyę celem obsadzenia połączonej z trafiką składową, głównej składowni tytoniu w Jarosławiu do której pobrano wyrobów tytoniowych w czasie od 1 stycznia 1919 do 31 grudnia 1919 za kwotę 598 181 kor. 85 h.

Oferty należy wnosić odpowiednio do postanowień przepisów o obsadzaniu trafik na przepisanym druku urzędowym, w kopertach urzędowych i zapieczętowanych najpóźniej do godziny 12 w południe 29 maja 1920 r. na ręce kierownika podpisanej władzy sprzedaży. Inwalidom z ostatniej wojny, jakoteż wdowom i sierotom po żołnierzach, którzy padli w tej wojnie, przysługuje pod pewnymi warunkami bezwarunkowe pierwszeństwo przed wszystkimi innymi kompetentami.

Wadyum wynoszące 6.000 koron należy złożyć w Urzędzie podatkowym w Jarosławiu przed wniesieniem oferty w papierach Polskiej Pożyczki, albo też uiścić w gotówce przez Pocztową Kasę Oszczędności za pomocą dowodu złożenia.

Bliższych informacyi zasięgnąć można u podpisanej władzy sprzedaży, albo w Nadzorze kontroli skarbowej w Jarosławiu.

Dyrekcya okręgu skarbowego.

Jarosław, dnia 30 kwietnia 1920.

Upadłości.

S. 8/14/161. W sprawie upadłości Jakóba Gallera wyznacza się audyencyę na dzień 25 maja 1920 o godz. 11 przed południem w niżej wymienionem sądzie b. Nr. 18 celem powzięcia uchwał przez ogół wierzycieli co do sprzedaży niewydzielonej połowy realności pod lk. 1492 1/4 we Lwowie objętej wyk. hip. l. 1754/I. ks. gr. gm. m. Lwowa oraz celem likwidacyi ewentualnie zgłosić się mających pretensyi. Strony zawiadomione o audyencyi w sposób należyty nie mogą zaczepiać tego, co zostanie przewiedzionem, ustalonem, lub uchwalonem zgodnie z przepisami ust. konk., z tego powodu, że nie mogły brać udziału w rozprawie, nie mogą również założyć środka prawnego z powodu omieszkania celem usprawiedliwienia niestawiennictwa (§ 256 w. k.).

Sąd okręgowy cyw., Oddz. VII.

Lwów, dnia 16 kwietnia 1920. (4252)

S. 2/12/242. Uchwała sądu konkursowego. W sprawie upadłości krajowej wytwórczej handlowej Spółki przyborów szkolnych ustanawiamy komisarzem konkursowym dr. Zygmunta Hahna, sędziego sądu okręgowego we Lwowie, a dla wierzycieli nie mieszkających w siedzibie komisarza konkursowego, a to: 1. fabryki papieru Tow. akc. w Lencingu, 2. Samuela Meisla w Wiedniu, 3. firmy Mandl et Löwy w Wiedniu, 4. Franciszka Waldmanna prot. kupca w Wiedniu, 5. Towarzystwo akc. dla fabrykacyi papieru w Beusiedl w Wiedniu, kuratora w osobie adwokata dr. Kazimierza Łusa we Lwowie na koszt i niebezpieczeństwo wierzycieli.

Celem likwidacyi zgłoszonych, oraz zgłosić się mających pretensyi, oraz naradzenia się nad sposobem ukończenia upadłości wyznacza się audyencyę na dzień 2 czerwca 1920 r. o godz. 11 w południe w biurze Nr. 18 niżej wymienionego sądu. Na audyencyę tę zaprasza się ogół wierzycieli upadłościowych. Strony zawiadomione o audyencyi w sposób należyty, nie mogą zaczepiać tego co zostanie uchwalone, ustalone lub przewiedzione zgodnie z przepisami z tego powodu, że nie mogły brać udziału w rozprawie, nie mogą również założyć środka prawnego z powodu omieszkania celem usprawiedliwienia niestawiennictwa.

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 23 kwietnia 1920. (4269)

Konkursa.

L. A. 762 (4268)

Konkurs.

W myśl rozporządzenia Okręgowego Urzędu Zdrowia z dnia 8 kwietnia 1920 r. L. 7396 rozpisuje niniejszem Wydział powiatowy konkurs na posadę lekarza okręgowego w Medenicach.

Z posadą tą połączona jest płaca 1.200 rocznie, ryczałt na objazdy służbowe w kwocie 640 koron rocznie, 50 prc. dodatek wojenno drożyźniany do tego ryczałtu i dodatek wojenno - drożyźniany po 100 koron miesięcznie. Do okręgu sanitarnego należy 20 gmin. Podania o tę posadę należy wnosić najdalej do 15 czerwca 1920 r. do Wydziału powiatowego w Drohobyczu z dołączeniem:

1. dyplomu doktora wszech nauk lekarskich uzyskanego na którejkolwiek Wszechnicy w granicach Państwa Polskiego,
2. dowodu obywatelstwa Polskiego,
3. poświadczenia z odbytej co najmniej dwuletniej praktyki,
4. świadectwa zdrowia,
5. metryki urodzin.

Z Wydziału powiatowego.

Drohobycz, dnia 30 kwietnia 1920.

Sekretarz: Kultys m. p. Wiceprezes: Chłapowski m. p.

L. 790/V. (4265)

Ogłoszenie konkursu.

Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs na obsadzenie posady kierownika Oddziału mechaniczno - technicznego i warsztatu w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie w VII. klasie rangi z dodatkiem funkcyjnym w kwocie 1.260 Mk. (1.800 koron) rocznie. O posadę tę ubiegać się mogą inżynierowie budowy maszyn, którzy się wykażą dłuższą praktyką z wodową.

Podania należy wnosić do Rady szkolnej krajowej przez Dyrekcyę państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie najpóźniej do końca maja b. r. Do podania należy załączyć świadectwo z odbytych studyów i praktyki zawodowej, tudzież krótki opis życia.

Kandydat, który otrzyma posadę, będzie obowiązany udzielać także nauki w przedmiotach swego zakresu zawodowego i w odpowiednim wymiarze godzin w tygodniu.

Lwów, dnia 1 maja 1920.

Delegat Ministerstwa W. R. i O. P.

Amortyzacye.

T. 255/19/7 (3484)

Sprostowanie.

Tus. edykt z dnia 18 sierpnia 1919 r. T. 255/19/2 ogłoszony w Nr. 202 z dnia 2 września 1919 r. prostuje się o tyle, że w wierszu 8 licząc od góry po słowie „w ciągu“ w miejsce słów podanego niżej terminu winno być „6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia“.

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 19 kwietnia 1920.

Spadki.

A. 765/19/5. Wezwanie. Apolonia z Pulów Pezdekowa, żona gospodarza, ze Suchego gruntu, zmarł dnia 24 kwietnia 1919 r. w Zabłociu ad Wampierzów nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice, ustanawia zatem p. Marcina Pezska, w Suchym grucie, kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, a w szczególności pozostałemu wdowcowi Marcinowi Pezdkowi.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Dąbrowa, 19 kwietnia 1920. (4108 1—3)

Kuratele.

P. III. 22/20/6. Ogłoszenie ubezwłasnowolnienia. Uchwałą t. s. z dnia 10 grudnia 1919 r. L. III. 24/18/5 został Petro Ulak, rolnik w Zapłatynie, ad Stryj, pozbawiony całkowicie własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Senia Ulika, rolnika w Zapłatynie, ad Stryj.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Stryj, dnia 24 lutego 1920. (3907 1—3)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. V. 78/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Olejnik urodzony dnia 5 grudnia 1879 w Cebrowie, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od kwietnia 1915 r. nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poswiadczenie urzędu gminnego w Cebrowie z dnia 14 marca 1920 L. 87.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą warunki uznania go za zmarłego, przeto zarządza się na prośbę żony jego Katarzyny z Bodnarów Olejnik postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Jampolerowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Józefa Olejnika, na wypadek gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 30 września 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 17 kwietnia 1920. (4028 2—3)

T. V. 29/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj

Romaniuk urodzony 5 maja 1884, rolnik z Czernielowa mazowieckiego, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Czernielowie mazowieckim z dnia 12 października 1919 roku. Zaprzysiężonymi zeznaniami świadka Jędrzeja Murmyło stwierdzonem zostało, że Mikołaj Romaniuk w połowie października 1914 zachorował na cholerę i został odwieziony do szpitala, co się dalej stało z nim nie wie.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie w myśl § 24 ust. cyw., zarządza się na wniosek żony jego Anny Romaniuk postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Zatkesowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Mikołaja Romaniuka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 24 paździer. 1919. (3973 3—3)

T. IV. 101/19 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Karola Ludwika Kozła. Karol Ludwik z Żukowie starych, powołany do służby wojskowej przy 57 pp. w Tarnowie w czasie mobilizacyi w r. 1914 wyruszył następnie na front rossyjski pod Lublin. Według zaprzysiężonych zeznań świadka Ignacego Kurca, Karol Ludwik Kozioł brał udział w ataku z końcem sierpnia 1914 r. pod Kraśnikiem w czasie którego padł na ziemię, co świadek ten widział, a zarazem zauważył, że mu się krew lała z gardła. Równocześnie posłyszał świadek, że Karol Ludwik Kozioł zawołał „Jezus Marya ratuj mię", jednak świadek nie chcąc siebie narazić z powodu gęstych strzałów nie ratował Kozła, pozostawiając go leżącego na ziemi bez pomocy. Następnie widział świadek, że Karol Ludwik Kozioł ruszał się i zwijał całem ciałem, poczem przestał się ruszać i leżał spokojnie, czy jednak żył lub umarł, tego świadek nie obserwował z bliska. Niedługo potem saniteci ponieśli Kozła z placu boju na pogrzeb. Gdy następnie po ustaniu ataku żołnierze tego oddziału zebrali się, zapytał się świadek kaprala o Kozła, na co mu tenże odpowiedział „ciętko, żeby wyszedł, bo sanitet mówił, że bardzo ranny". Również i świadek Józef Czop zaprzysiężony stwierdził, że dnia 23 sierpnia 1914 r. postępując naprzód w ataku spostrzegł w otwartym polu Karola Ludwika Kozła leżącego na ziemi twarzą do góry i zauważył, że się już krew lała ze szyi z pod głównej żyły, czy jednak żył lub nie, nie wie, gdyż nie oglądał go. Odtąd wymienieni świadkowie nie widzieli więcej Kozła. Ostatnią wiadomość o życiu jego miała żona Antonina Kozłowa w sierpniu 1914 r., odwiedziwszy go po raz ostatni w Tarnowie, zkąd następnie wyruszył na front rossyjski i żadnej wiadomości nie dał o sobie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 ustawy cyw., § 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Dz. p. p. Nr. 276 i § 2 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, zarządza się na wniosek Antoniny Kozłowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Michałowi Skowrońskiemu, adwokatowi, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Karola Ludwika Kozła wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 listopada 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 7 grudnia 1919. (4221 2—3)

T. 23/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryć Bojko syn Iwana urodzony 24 grudnia 1884 w Głuszkowie powiat Horodenka, wyemigrował w celach zarobkowych przed 15 laty około roku 1908 do Ameryki, zkąd około roku 1911 nadesłano urzędowe zawiadomienie do Głuszkowa, że Hryć Bojko syn Iwana zmarł, jak to stwierdzili zaprzysiężeni świadkowie Józef Mełyniuk s. Iwana i Fedor Mełyniuk, było to dnia 15 października w każdym razie przed rokiem 1912. Od tego czasu wszelki słuch po nim zanikł i do gminy dotychczas nie powrócił.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 1 ust. cyw., zarzadza się na wniosek Fedory Mełyniuk żony Josyfa w Głuszkowie postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Leonowi Allerhandowi, adwokatowi w Kołomyi, którego ustanawia się kuratorem.

Hrycia Bojka s. Iwana wzywa się, by zgłosił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1922 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 11 marca 1920. (3263)

T. 151/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Bazyli Dyba urodzony 9 lutego 1888 w Stryju, rel. gr. kat., syn Jana, rolnik, powołany w sierpniu 1914 do 9 pp. wojsk austryackich dotąd nie powrócił. Wedle zeznań świadka Jana Pycia, Bazyli Dyba był w listopadzie 1914 w oddziale, który cofał się pod naporem wojsk rossyjskich w okolicy Opatowa, a plutonowy mówił wówczas, że Bazyli Dyba został zabity.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto zarządza się na wniosek pozostałej żony Anny Dyba postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym.

Bazylego Dybę wzywa się, aby przed podpisanym sądem stawił się lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Stryj, 28 lutego 1920. (3746)

T. IV. 99/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Piotra Procka. Piotr Procek z Osieki powołany do służby wojskowej 1 sierpnia 1914 i przydzielony do 4 batalionu strzelców, został wysłany w pole na front rossyjski, gdzie został zajęty i wzięty do niewoli rossyjskiej i umieszczony jako jeniec wskutek choroby w szpitalu w Tobolsku na Syberyi. Według zeznań świadków Jana Jawora i Michała Cholewy, z którymi Piotr Procek razem przebywał w barakach około Topolska i którzy w dniu 4 czerwca 1915 roku wyjechali z tych baraków. Piotr Procek pozostał nadal na Syberyi, gdyż wskutek choroby wyjechać nie mógł. Ostatnią wiadomość o życiu jego miała Zofia Procek w maju 1915.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 1 ust. cyw., § 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Dz. p. p. Nr. 276 i § 2 ust z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Zofii z Nędzów Prockowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Władysławowi Mossorowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego,

Piotra Procka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 listopada 1920 sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu zazmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 27 listopada 1919. (4220 3—3)

T. 111/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Piotr Barciszewski syn Stanisława, urodzony w Drozdowicach 27 czerwca 1891 i tam zamieszkały, podczas ogólnej mobilizacyi 1914 narukował do 10 pp. Dochodzenia wykazały, że tenże w jesieni 1914 pod Lublinem podczas walki otrzymał kulę w głowę i padł zabity na miejscu.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto zarządza się na wniosek Anny Barciszewskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Anną Barciszewską dnia 11 lutego 1914 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo panu Franciszkowi Radziszewskiemu, notaryuszowi w Niżankowicach, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Piotra Barciszewskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 12 maja 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 12 lutdgo 1920. (3965 2—3)

T. V. 61/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Pawło Janiuk urodzony w r. 1884, rolnik z Semenowa powiat Trembowla, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od r. 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Semenowie z dnia 19 listopada 1919. Zaprzysiężonymi zeznaniami swiadków Józefa Ryżego i Jana Seretnego stwierdzonem zostało, że Pawło Janiuk w listopadzie 1915 w niewoli rossyjskiej zachorował na tyfus plamisty i że widzieli jak ze szpitala wynoszono trumnę, w której — według zapodania sanitaryusza Sławińskiego — miały być zwłoki Pawła Janiuka.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją ustawowe domniemania z § 24 ustawy cyw., przeto zarządza się na prośbę jego żony Katarzyny Janiuk postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi panu dr. Merunowiczowi, adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyżej wymienionym.

Pawła Janiuka na wypadek gdyby żył, wzywa się aby stawił się przed niżej podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po 1 lipca 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 6 lutego 1920. (4027 2—3)

T. IV. 31/20 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Orzeł urodzony w r. 1880 w Kamionce małej i tam zamieszkały, szeregowiec 20 pp. byłej armii austryackiej wskutek ogólnej mobilizacyi poszedł w r. 1914 na wojnę i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ces. rozp. z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Reginy Orzeł w Kamionce małej postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 września 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 7 marca 1920. (3697)

T. 159/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Dymko vel Demków ze Złoczowa, powołany dnia 1 sierpnia 1914 do służby wojskowej dotąd nie wrócił i wszelki ślad po nim zaginął. Przesłuchany jako świadek Józef Medyński zeznał, że pracując w listopadzie 1914 jako bronmistrz w arsenale w Wiedniu, dostała się do jego rąk lista strat, którą przeglądnął i w takowej wyczytał między innymi na wojnie zabitymi, także nazwisko Wasyla Dymko vel Demków i o tem zaraz napisał do Złoczowa do znajomej, aby ta uwiadomiła jego żonę.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieje ustawowe domniemanie z § 24 l. 2 ust. cyw. i § 1 i 2 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek żony jego Rozalii Dymko vel Demkow postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. M. Schwagerowi, adwokatowi w Złoczowie, którego zarazem obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się — wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Wasyl Dymko vel Demków mimo to żył, wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 1 lutego 1920. (4225)

T. VI. 331/19 (8). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya z Ganieńków Polańska, córka Korneleго i Emilii, urodzona w roku 1874 we wsi Rzeżwnie gminy Sielc powiatu Makowskiego, żona Ignacego Polańskiego, masarza w Dąbiu-Krakowie, ostatnio zamieszkała w Prądniku czerwonym ad Kraków, według zeznań świadków Emila Liwera i Franciszka Wójcikiewicza z Krakowa opuściła męża w roku 1899 i od tego czasu nie daje o sobie znać. Według poświadczenia dyrekcyi policyi w Krakowie, została wymeldowana w czerwcu 1899.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 l. 1 ustawy cyw., przeto na prośbę Ignacego Polańskiego wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, oraz celem uznania zawartego z nią małżeństwa za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionej sądowi. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się p. dr. Aleksandra Rolanowskiego, adwokata w Krakowie.

Maryę Polańską wzywa się, aby stawiła się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dała znać o sobie. Po dniu 1 czerwca 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. VI.

Kraków, 6 kwietnia 1920. (4138)

T. IV. 37/20 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Góra urodzony w r. 1878 w Trzetrzewinie i tam zamieszkały, żołnierz 33 pp. brał udział w wojnie światowej i od listopada 1915 nie dał o sobie znaku życia.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ces. rozp. z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. L. 128 przeto wdraża się na prosbę Zofii Górowej z Trzetrzewiny postępowanie celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Wrońskiemu, adwokatowi w Nowym Sączu wiadomości o powyż wymienionym. Zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prosbę po dniu 15 października 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 16 marca 1920. (3657)

T. 41/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Julja z Pawlikowskich zam. Pawlikowska w Pohorcach wniosła o uznanie męża jej Kazimierza Pawlikowskiego syna Władysława za zmarłego. Z zeznań świadka Jakóba Wawruszczaka wynika, że K. Pawlikowski został do 14 pułku strzelców b. armii austro-węg. przydzielony i brał udział w bitwie z Rosyanami we wrześniu 1914, w której zapewne zginął, gdyż od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 4 marca 1920. (4011)

T. 47/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya z Dżurów Kułynyczowa w Przysłupiu wniosła o uznanie męża jej Michała Kułynyczaza zmarłego. Z zeznań świadka Ilka Krykała wynika, że Michał Kułynycz jako żołnierz b. armii austro-węg. brał udział w grudniu 1914 w potyczkach z Serbami, a od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Z zeznań świadka Włodzimiery Hyczko wynika, że w liście strat z r. 1915 wymieniony był Michał Kułynycz z Przysłupia między zabitymi.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 20 marca 1920. (4010)

T. 43/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hanuśka zam. Pawłów wdowa po Iwanie w Hołodówce wniosła o uznanie syna jej Andrucha Pawłowa za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyni i Anny z Balijów Pawłow wynika, że Andruch Pawłów powołany z początkiem sierpnia 1914 do armii austro-węg. odszedł na front bojowy, a od września 1914 nie ma o nim żadnej wiadomości. Zapewne tedy zginął w jakiejś potyczce.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prosbę po dniu 1 sierpnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 4 marca 1920. (4009)

T. 52/20 (5). Jan Farlik rolnik w Nowosielcach Gniewosz, walczył na froncie rossyjskim jako żołnierz 18 pp. w czasie wojny światowej. Z końcem sierpnia 1914 pod Lublinem został ciężko ranny, w drugi dzień

umarł. Śmierć sprawdził towarzysz broni Wojciech Haduch z Pisarowiec.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Jana Furlika miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu 3 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do d. 1 grudnia 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego na ponowny wniosek Pauliny Furlik orzeknie że dowód śmierci Jana Furlika ustalony został.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 21 kwietnia 1920. (3968)

T. 37/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Apolonia z Mihułków Stefankowa w Chlopach wniosła o uznanie męża jej Tomasza Stefanko syna Jana za zmarłego. Z zeznań świadka Karola Zająca wynika, że Tomasz Stefanko syn Jana służył przy 77 pp. w b. armii austro-węg. W dniu 9 lipca 1916 Tomasz Stefanko brał udział w bitwach z Rossyanami w której zapewne zginął, gdyż od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 4 marca 1920. (4008)

T. 51/20 (3). Onufry Szkolny syn Danyły i Maryi z Kagobnych, a mąż Maryi z Kowalów, ur. w Dubszczu dnia 16 czerwca 1876, gr. kat. rolnik, powołany w r. 1915 do wojska austr., brał udział w walkach na froncie włoskim i według zeznań naocznego świadka Michała Przyszlaka w jesieni 1916 zginął nagłą śmiercią zabity prądem elektrycznym.

Wobec tego na wniosek jego żony wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu śmierci. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie urzędowej, t. j. od dnia 1 sierpnia 1920 udzielono sądowi wiadomości o zaginionym, którego równocześnie się wzywa, aby w powyż zakreślonym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie, że dowód jego śmierci został ustalony.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Brzeżany, 30 marca 1920. (3963)

T. 191/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Iwana Koropeckiego. Iwan Koropecki syn Fedora urodzony 24 stycznia 1884 i zamieszkały w Budzynie, powołany ogólną mobilizacyą 1914 roku do 58 pp., odszedł w pole na front serbski i od tego czasu nie dał o sobie żadnej wieści. Świadek Iwan Prokopczuk zeznał, że podczas odwrotu wojsk austr. ze Serbii na wiosnę 1915 roku Iwan Koropecki idąc po pod Skałę ugodziło wówczas w Skałę kilka granatów ciężkich, a odłamki kamieni zabiły go, jak również innych z nim idących żołnierzy. Później deponent chodził oglądać trupy, jednak ciała Koropeckiego nie mógł rozpoznać z powodu całkowitego rozszarpania. Z pod tej góry żaden z żołnierzy nie powrócił.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Iwan Koropecki poniósł śmierć, przeto zarządza się na wniosek Maryi Koropeckiej żony Iwana w Budzynie postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd albo Petra Andrijów w Budzynie Sp Tłumacz, którego ustanawia się kuratorem aż do dnia 30 lipca 1920 o zaginionym Iwanie Koropeckim.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 1 listopada 1919. (3219)

T. 108/19. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Andrija Łysaka syna Andrija. Andrij Łysak syn Andrija ur. 4 kwietnia 1889 i zamieszkały w Załukwi, powołany ogólną mobilizacyą 1914 roku do 58 pp. austr., a ostatnią wiadomość o sobie w r. 1915 dał kartką pisaną z pola do żony Anastazyi Łysakowej. Świadek Ołeksa Hajduk zeznał, że służąc razem z Andrijem Łysakiem przy wojsku brał udział w bitwie między Lwowem a Przemyślem w r. 1914, podczas której Andrij Łysak trafiony kulą karabinową w czoło, padł nieżywy na pobojowisku. W półtorej godziny cofnął się jego oddział, a ciało Łysaka pozostało na polu.

Gdy wobec tego jest prawdopodobnem że Andrij Łysak syn Andrija poniósł śmierć przeto zarządza się na wniosek Anastazyi Łysakowej w Załukwi Sp. Halicz postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd lub Iwana Łysaka syna Adrija w Załukwi Sp. Halicz, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego aż do dnia 30 lipca 1920 o zaginionym Andrzeju Łysak synie Andrzeja. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 11 paździer. 1919. (3212)

T. 25/20 (3). Piotr Biłan s. Wasyla i Katarzyny z Hałuszków, urodzony w Dryszczowie dnia 19 czerwca 1885, upowołany w sierpniu 1915 przez przechodzący oddział Niemców pod zarzutem szpiegostwa, zginął od tego czasu bez śladu.

Wobec tego na wniosek jego żony Anny z Niedzwiedzkich Biłan wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego, a małżeństwa zawartego przezeń dnia 13 lipca 1911 r. w Dryszczowie za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie urzędowej t. j. do dnia 1 listopada 1920 udzielono sądowi lub panu adw. dr. Terleckiemu w Brzeżanach, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o zaginionym, którego wzywa się, by w powyższym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 29 marca 1920. (3962)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego pod zarządem Józefa Ziembińskiego.